Bunt ludności japońskiej przeciwko dalszej wojnie

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 31 lipca 1939 r. | Codzienne korespondencje z prowincji | Nr. 207

Z wojny nerwów Polska wychodzi zwycięsko

Rozwój gospodarczy Polski sparaliżował akcję wrogiej propagandy

Warszawa, 30. 7.

Rozwój inwestycji publicznych w roku bieżącym nie tylko nie doznał jakiegokolwiek zahamowania, lecz przeciwnie nastąpił

wzrost ogólnej kwoty wydatków na inwestycje;

również tempo wykonywania poszczególnych robót zostało przyspieszone.

W r. 1936 łączne wydatki na inwestycje publiczne wyniosły 612 mil. zł., a r. 1938 osiągnęły 1.100 mil. zł.

Na rok bieżący

preliminowano 1.250 miln. zł., a kwota ta zostanie prawdopodobnie przekroczona.

Należy podkreślić, że

wzrost działalności inwestycyjnych Państwa odbywa się własnym wysiłkiem finansowym kraju, ponieważ kredyty zagraniczne stanowią zaledwie kilka proc.

Tak więc uzyskanie pożyczki zagranicznej może wpłynąć na rozszerzenie akcji inwestycyjnej, ale nie może mieć wpływu na zahamowanie planowanych prac.

Przede wszystkim

realizowany jest program elektryfikacji kraju.

Niezależnie od uruchomionej już w r. b. wielkiej elektrowni w Nisku

powstają elektrownie w Starachowicach, pod Lublinem, w Rożnowie i Czechowie nad Dunajcem.

Elektrownie te będą połączone liniami wysokiego napięcia, które dotrą aż do Warszawy.

Przeprowadzana jest również

elektryfikacja szeregu miast COP.

Żabno, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Wojnicz i wiele innych miast zostało już zelektryfikowanych.

Wśród inwestycyj komunikacyjnych główny nacisk położony został na

budowę i przebudowę wielu odcinków najważniejszych dróg kołowych oraz mostów.

W r. b. jest w budowie około 1.600 km dróg o twardej nawierzchni.

Przez Wisłę będzie przerzuconych 5 nowych mostów.

Prowadzone są prace przygotowawcze przy budowie mostu żelbetowego na Prucie w Jaremczu.

40 tys. robotników jest zatrudnionych przy kolejowych robotach inwestycyjnych.

Dużemu zwiększeniu uległy w r. b. inwestycje Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Ilość zatrudnionych robotników zwiększyła się dwukrotnie.

Przeprowadzany jest

kabel dalekosiężny z Sandomierza do Lwowa

oraz budowane automomiczne centrale telefoniczne w Poznaniu i Stanisławowie.

Ministerstwo Rolnictwa buduje

28 wielkich spichlerzy zbożowych, 9 gorzelni, kilka dużych i wiele mniejszych przechowalń owoców, 157 mleczarń, zakłady przerobów lnu, oczyszczalnię na sion w Krakowie itd.

Poza tym prowadzone są prace nad obwałowywaniem, regulacją rzek oraz odwadnianiem terenów.

W dziale inwestycyj morskich

wspomnieć należy o budowie kanału przemysłowego w Gdyni.

Kapitał prywatny przejawia również ożywioną działalność i daje dowody zdrowej inicjatywy prywatnej.

Na terenie COP-u powstało ostatnio 45 większych i 60 mniejszych prywatnych zakładów przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu otrzymało podania o ulgi podatkowe od 26 nowych przedsiębiorstw w COP-ie, które dokonały razem inwestycyj na 80 miln. złotych.

Rozwój życia gospodarczego

wpłynął w wysokim stopniu na poprawę sytuacji na rynku pracy.

Na robotach publicznych pracowało ostatnio 280 tys. robotników wobec 253 tys. w tym samym okresie czasu roku ubiegłego. Liczba robotników zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych wynosi 867 tys. robotników wobec 806 tys. w maju roku ubiegłego. Cyfry te nie obejmują wielkiej ilości małych warsztatów, które zatrudniają bardzo znaczną liczbę osób.

Tak więc należy stwierdzić, że

sytuacja gospodarcza Polski wykazuje stałą poprawę.

Nadzieje wrogiej propagandy, że Polska załamie się gospodarczo nie ziściły się, przeciwnie

z wojny nerwów Polska wychodzi wzmocniona i okrzepnięta

tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Min. Bonnet o rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich

Paryż, 30. 7. (PAT) Minister spr. zagran. Bonnet wygłosił na posiedzeniu rady ministrów expose na temat głównych zagadnień sytuacji międzynarodowej.

Mówca dłużej zatrzymał się na rozmowach angielsko-francusko-sowieckich, stwierdzając, iż co do głównych punktów osiągnięto porozumienie.

W ciągu przyszłego tygodnia wyjedzie z Londynu brytyjska misja wojskowa, na czele której będzie stał gen. lotnictwa i admirał.

Misja ta przez Paryż uda się do Moskwy. Jednocześnie z Paryża wyjedzie misja wojskowa francuska.

Które mocarstwa pójdą drogą wskazaną przez Roosevelta

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.—l. r.) Prasa sowiecka w dalszym ciągu omawia w obszernych doniesieniach decyzje rządu Stanów Zjednoczonych, wypowiadającą traktat handlowy z Japonią.

Podkreślając znaczenie tego kroku prasa sowiecka wyraża przypuszczenie, że jest to dopiero początek wielkiej akcji Roosevelta, skierowanej przeciw Japonii.

Drugim etapem tej akcji — zdaniem kół sowieckich — będzie ogłoszenie embargo na wywóz broni z Japonii.

W swoich wywodach „Prawda" i „Izwiestie" utrzymują, że również i inne mocarstwa, zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Oceanie Spokojnym, powinny pójść drogą wskazaną przez decyzje Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie czynniki moskiewskie nie omieszkują czynic aluzji do daleko posuniętej ustępliwości Anglii wobec Japonii, przeciwstawiając tej taktyce zdecydowaną postawę Stanów Zjednoczonych.

Tokio pesymistycznie ocenia rokowania brytyjsko-japońskie

Tokio, 30. 7. (PAT.) Rozmowy brytyjsko - japońskie według agencji Domei powoli postępują naprzód.

Po rozmowach pomiędzy poszczególnymi członkami obu delegacji postanowiono przekazać sprawy gospodarcze mieszanemu komitetowi, który zbierze się w poniedziałek rano.

Zdaniem japońskich kół wojskowych w Tientsinie, rozmowy tokijskie będą pozbawione wszelkiego znaczenia, jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawach gospodarczych, dotyczących chińskiego dolara i rezerw srebra.

—

Haga, 30. 7. (PAT.) Według krążących pogłosek, królowa Wilhelmina ma powierzyć misję tworzenia nowego rządu przywódcy stronnictwa katolickiego Deckersowi.

ZA KULISAMI WIZYTY KS. PAWŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W LONDYNIE

LOTNICTWO BRYTYJSKIE PRZECIWSTAWI SIĘ NIEMIECKIEJ EKSPANSJI NA BAŁKANACH

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.). Oficjalnie oznajmiono, że wizyta księcia Pawła jugosłowiańskiego w Londynie ma charakter ściśle prywatny. W języku dyplomatów znaczy to, że

Białogród i Londyn wolały rozmawiać ze sobą w sposób możliwie spokojny i skromny, bez tłumów dziennikarzy i fotografów, czyhających na każde słowo, lub uśmiech dostojnego gościa, wyciągających daleko idące wnioski z

najbardziej błahych nawet faktów.

Zresztą nikt nie sądził, że książę Paweł wybrał się w daleką podróż wyłącznie dla przyjemności. Order Podwiązki wręczony przez króla Jerzego VI,

wielki bal w pałacu Buckingham, obiad wydany przez księcia Kentu, to jedynie część zewnętrzna wizyty.

Po za nią kryły się konferencje z czołowymi przedstawicielami rządu Wielkiej Brytanii, mające na celu wyświetlenie palących zagadnień powstałych w związku z nową sytuacją Jugosławi.

Polityka przyjaźni z Włochami i poprawnych stosunków z Niemcami, prowadzona przez b. premiera Stojadinowicza, zapewniła Jugosławii, związanej skądinąd bardzo silnie z Francją, Anglią i Małą Ententą, możliwość harmonijnego rozwoju ekonomicznego.

Z biegiem czasu jednak utrzymywanie przyjaźni ze wszystkimi stało się nadzwyczaj trudne. Ekspansja gospodarcza „osi", przemieniając się w zaborczą ekspansję terytorialną, postawiła Białogród wobec bardzo bliskich i realnych niebezpieczeństw.

Zajęcie Austrii i Czech od północy, a Albanii od wschodu, zmusiło Jugosławię do obrony.

Na miejsce p. Stojadinowicza przyszedł premier Cwetkowicz, który doprowadził w ogólnych zarysach do ugody z Chorwatami.

Jednocześnie zwrócono baczniejszą uwagę na nieliczną wprawdzie, lecz bardzo ruchliwą mniejszość niemiecką.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd w dalszym ciągu stara się zachować neutralność, że jednak nacisk Berlina zwiększa się z dnia na dzień, koniecznym było szukanie przeciwwagi w Londynie.

Dotychczas, jak wiadomo,

gwarancje angielskie Jugosławii nie objęły.

Ma ona jeszcze nadzieję, że uda się jej pozostać na uboczu konfliktu wielkich mocarstw. Każdy jednak krok Trzeciej Rzeszy, mający na celu opanowanie pod jakimkolwiek względem, gospodarczym lub politycznym Jugosławii, pociągnie za sobą

dalsze zbliżenie Białogrodu z Londynem.

Wielka Brytania, opierając się na bezkompromisowym stanowisku Polski, buduje wielki front pokoju.

Z jego opieki może korzystać każdy komu zagrażają nieposkromione apetyty Trzeciej Rzeszy i kto chce im się czynnie przeciwstawić.

Jednym z państw najbardziej narażonym na niebezpieczeństwo, jest właśnie Jugosławia.

Zdaje sobie ona sprawę, że w razie pogodzenia się z opieką Niemiec, podzieliłaby los Czechosłowacji. To też pomimo trudnego położenia geograficznego, nie ustąpiła dotychczas nic ze swej niezależności. Natomiast coraz większą uwagę poświęca swej obronie narodowej.

Wiadomości napływające powoli z Londynu świadczą, że ta właśnie sprawa była istotnym celem wizyty księcia regenta Pawła.

Mówi się mianowicie o poważnych kredytach zbrojeniowych angielskich, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa.

Wielka Brytania podniósłszy produkcję tej nowoczesnej broni do ogromnych rozmiarów, stara się obecnie o zapewnienie jej w razie potrzeby naj skuteczniejszego, koncentrycznego działania.

Możliwość ataku powietrznego również od południa, podziała zapewne osłabiająco na niemieckie dążenia ekspansji bałkańskiej.

I nie tylko bałkańskiej.

Bunt ludności w Japonii

przeciwko dalszej wojnie w Chinach

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.—l. r.) Prasa chińska przytacza szereg faktów, świadczących o wzroście nastrojów antywojennych w Japonii i licznych aktach sabotażu. Z końcem ub. m. aresztowano w Japonii ponad 300 osób za udział w manifestacjach antywojennych. Na wyspie Hokaido ludność zerwała szyny z toru kolejowego, aby uniemożliwić przejazd pociągów z rekrutami. Największe nasilenie przybrały nastroje antywojenne na Korei.

Japończycy aresztowali 4 żołnierzy angielskich

na granicy międzynarodowego osiedla Szanghaju

Szanghaj, 30. 7. (PAT.) Japońscy marynarze — jak donosi Reuter — aresztowali 4 żołnierzy brytyjskich, którzy ustawiali przeszkody z drutu kolczastego w pobliżu północnej granicy międzynarodowego osiedla Szanghaju. Japończycy zajęli również brytyjski samochód ciężarowy.

Po dwóch godzinach żołnierzy brytyjskich wraz z samochodem zwolniono. Nastąpiło to po rozmowach pomiędzy przedstawicielami wojskowych władz brytyjskich a władzami japońskimi. Żołnierze brytyjscy rzekomo nie świadomie wkroczyli na terytorium okupowane przez Japończyków, sąsiadujące z obronnym odcinkiem brytyjskim.



Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.—l. r.) W uroczystościach krakowskich weźmie udział P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Wielka defilada na Błoniach przed Marsz. Śmigłym-Rydzem

Warszawa, 30. 7. (PAT) Zakończeniem uroczystości na błoniach krakowskich w dniu 6-go sierpnia będzie wielka defilada przed Naczelnym Wodzem.

W ostatniej chwili rozmiary tej defilady zostały rozszerzone, i oprócz pocztów sztandarowych, Unii Obrońców Ojczyzny oraz grup legionowej i peowiackiej przemaszeruja przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem również grupa OZN, kompanie reprezentacyjne: b. dywizji ochotniczej, b. polskiej siły zbrojnej, Zw. Powstańców Wielkopolski, Zw. Powstańców Śląskich, Zw. Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Organizacji Polaków zagranicą, PPW, KPW, Zw. Marynarzy Rez. i Federacji Pol. Zw. Ob. Ojczyzny.

W ten sposób przed Naczelnym Wodzem przedefilują reprezentacje wszystkich niemal najpoważniejszych organizacyj społecznych i związków kombatanckich.

Przygotowania do obchodu Czynu Legionowego we Lwowie

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Związku Legionistów we Lwowie pierwsze przygotowawcze zebranie w sprawie urządzenia uroczystego obchodu 25-tej rocznicy wymarszu Legionów Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył wicewojewoda Małaszyński.

Uroczystości lwowskie odbędą się w dniach 12 i 13 sierpnia.

Na zebraniu postanowiono utworzyć „Komitet Obywatelski Uczczenia Czynu Legionowego". Zebranie konstytuujące Komitetu Obywatelskiego odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Program uroczystości przewiduje 12-tego wieczorem uroczysty apel poległych na boisku Sokoła Macierzy, 13-tego o godz. 9-tej rano Mszę polową przed Kościołem Ostrobramskim i defiladę.

W okresie od 6 do 13 sierpnia sprzedawane będą nalepki, z których czysty dochód przeznaczono na F. O. N.

Zapora balonowa nad Londynem

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.—l. r.) Od piątku stolica Anglii otoczona jest przez zaporę, utworzona z balonów na uwięzi. Cały Londyn otoczony jest zapora balonowa, wznosząca się od 1.050—2.000 m. Pierwsza linia zaporowa znajduje się w promieniu 11 km od terytorium miasta. W dniu dzisiejszym względnie jutro przeprowadzone mają być próbne loty na miasto, celem wypróbowania skuteczności zapory balonowej.

Pomoc sowiecka dla Czang-Kai-Szeka

Szanghaj, 30. 7. (PAT.) Szanghajskie koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość uzyskania przez rząd Czang-Kai-Szeka od rządu ZSRR kredytu towarowego w wysokości 150 milionów dolarów w złocie. Rokowania w sprawie udzielenia tego kredytu miały być podobno faktycznie zakończone już w marcu b. r.

Sobota

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Prusy Wschodnie posiadają łącznie z obszarem kłajpedzkim 2.649.017 mieszkańców, w tej liczbie 1.248.321 mężczyzn i 1.247.696 kobiet; Królewiec liczy 368.433 mieszkańców.

☐ Nad powiatem oszmiańskim przeszła o niezwykłej sile burza z piorunami.

☐ Przez teren gminy horodyskiej pow. baranowickiego przeszła trąba powietrzna, która zniszczyła doszczętnie kilkanaście budynków.

☐ Bank Polski Kasa Opieki S. A. w Warszawie otrzymuje w dalszym ciągu ofiary na obronę Państwa za pośrednictwem oddziałów zagranicznych.

☐ W Zakopanem odbyło się uroczyste zamknięcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki, poświęconego sztuce ludowej, organizowanego przez Min. W. R. i O. P.

☐ W Katowicach aresztowany został morderca 77-letniego Oskara Szefera.

☐ Sąd krakowski skazał na 4 lata więzienia jednego z tamtejszych adwokatów za deprawowanie swoich 2 sekretarek.

☐ W Krynicy usiłował popełnić samobójstwo, z powodu przewlekającej się choroby raka, słynny pilot wojskowy, Jerzy Kossowski.

☐ Podczas pożaru w hali warsztatów naprawy wagonów kolejowych w Tarnowskich Górach, waląca się ściana budynku runęła na kiosk na ulicy, w którym pod gruzami zginęła Albina Sosna i robotnik Roman Wesoły.

ZA GRANICĄ

☐ W połowie sierpnia papież wygłosić ma pokojowy apel do wszystkich narodów świata.

☐ Król rumuński z następcą tronu przybyli do Ankary.

☐ W północnym Czarnogórzu w katastrofie samochodowej 5 osób utraciło życie.

☐ W Londynie krążyły pogłoski, iż widziano w ciągu ostatnich 24 godzin Sean Russell'a, jednego z głównych przywódców terrorystycznej organizacji irlandzkiej armii republikańskiej.

☐ Między Japonią a Rzeszą niemiecką parafowany został w sobotę układ handlowy i rozrachunkowy.

☐ W Sidi Baound (Tunis) wylądowało potajemnie 10 rybaków włoskich, którzy zostali aresztowani przez żandarmerię.

☐ Władze brytyjskie badają sprawę aresztowanego we wtorek przywódcy powstańców arabskich Abdul Durra.

☐ Na zaproszenie naczelnego dowództwa włoskich sił zbrojnych, udaje się 31 b. m. do Włoch szef sztabu generalnego wojsk węgierskich gen. Werth.

☐ Władze niemieckie skonfiskowały i opieczętowały dom urzędników konsulatu litewskiego w Kłajpedzie.

☐ B. król Zogu odłożył wyjazd do Antwerpii z powodu choroby syna Aleksandra.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Wołanie o Tyrteusza

W ubiegłą niedzielę „Polska Zbrojna" ogłosiła artykuł, atakujący współczesną sztukę polską, a zwłaszcza literaturę za to, że w dzisiejszej bohaterskiej epoce „obce jej są najszlachetniejsze porywy narodu", obce jej są zagadnienia „obrony", „zdrowia moralnego i materialnego społeczeństwa"; babrze się w kuchennych lub alkowianych sprawach; nie ma w niej przejawów zdrowego militaryzmu. W końcu — apel o „kultywowanie największych skarbów ducha i kultury polskiej", o „równoczesny wysiłek z całym narodem".

„Artykuł „Polski Zbrojnej" jest wyrazem tego, cobyśmy wszyscy pragnęli widzieć i czytać i tego, co nam wszystkim leży na sercu. Toteż apel organu Armii polskiej budzi sympatię jakkolwiek spotkał się z niechętnymi wzruszeniami ramion lub z niezrozumieniem w pewnych kołach i w pewnych pismach.

Rzeczą najistotniejszą w artykule „Polski Zbrojnej" — jest apel o dobrą wolę, o zainteresowanie artystów dla spraw związanych z bytem i z heroiczną postawą moralną narodu. Apel taki jest równie „uprawniony", jak każdy bodziec, każde wrażenie zewnętrzne, odbierane przez twórcę od świata. Może też być równie skuteczny, jeśli zostanie przeżyty i artystycznie wyzyskany. Co więcej! Twórcom potrzeba bodźców zewnętrznych; powinni słyszeć szum morski, aby pisać o żeglarzach-zdobywcach, muszą widzieć słońce i cień, aby malować krajobraz i tak samo muszą czuć, że społeczeństwu zależy na ich dziełach, na duchu i motywach ich twórczości, nie zawsze docenianej, aby nabrać rozmachu do sztuki bogatej w pozytywną treść, opartej na głębokich doświadczeniach wewnętrznych, związanych z ogólnym rytmem życia narodowego. Z tego stanowiska apel „Polski Zbrojnej" jest słuszny i może być pożyteczny.

Ale — cokolwiek byśmy powiedzieli — jest prawdą niezachwianą, że „spiritus flat, ubi vult". Ani rozkaz, ani skala, ani termin powstania dzieł sztuki nie da się wymierzyć. Można tylko stwarzać warunki i atmosferę — reszta jest tajemnicą, albo poprawnie wykonanym obstalunkiem. Można dziś wołać o nowego Tyrteusza, któryby natchnionymi wierszami wzywał do boju, o Wyspiańskiego, który dramat współczesnej duszy polskiej ukazałby na scenie, o Matejkę, który przedstawiłby na płótnie wielkość i wspaniałość władczych jednostek, ale nie ludźmy się, że to wołanie musi wydać rezultaty albo że te rezultaty muszą być szybkie.

Na to nie ma reguły.

Tyrteusz zagrzewał Spartan wierszami pisanymi podczas ciężkich wojen meseńskich; było to wzajemne oddziaływanie literatury i życia w sposób najbardziej bezpośredni, w treści i w czasie. Ale Sienkiewicz i Żeromski pisali podczas długiego pokoju w Europie i dopiero w Legionach Piłsudskiego znalazł odblask heroizm Trylogii i „Popiołów".

Zarzuty postawione literaturze polskiej przez „Polskę Zbrojną" są zanadto uogólnione:

> W okresie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, który by odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu.

W drugim artykule „Polski Zbrojnej", poświęconym temu samemu tematowi („Kij w mrowisku") czytamy prośbę:

> Prosimy, prosimy: może czegoś nie wiemy, może czegoś nie znamy, może coś przeoczyliśmy — prosimy o wykazanie tego dorobku, o konkretne tytuły prac mistrzów, czeladników i terminatorów pióra, które by odpowiadały swym duchem dzisiejszym potrzebom obywatela!

I owszem. Takie książki z ostatnich lat, jak „Nurt" (wspaniały rapsod Legionów Dąbrowskiego) Berenta oraz jego „Diogenes w kontuszu", jak „Wyrąbany chodnik" Morcinka, „Czerwone tarcze" Iwaszkiewicza, „Złota wolność", „Krzyżowcy" i tragicznie bohaterski „Król trędowaty" Kossak-Szczuckiej, jak „Aecjusz, Ostatni Rzymianin" Parnickiego, „Żelazna korona" Malewskiej, „Niespodzianka", „Przeprowadzka" i „Meta" K. H. Rostworowskiego nie pasują absolutnie do określeń „babrania się w kuchennych albo alkowianych sprawach".

Rzuciłem na chybił trafił kilka tytułów powieści i dramatów, w których współczesność polska znajduje oryginalny, niekiedy głęboki wyraz artystyczny, albo też wielka przeszłość objawia się widziana przez pryzmat naszych czasów i naszych ideałów. Zapewne, można powiedzieć, że to mało, że brak nam dzisiejszego „Wesela" i „Wyzwolenia", brak nam powieści o Chrobrym, Oleśnickim, Batorym, Zamoyskim, Żółkiewskim. Atmosfera kawiarniana nie sprzyja tzw. wielkim tematom, ani wielkiej sztuce, toteż mamy jeszcze za dużo literatury kuchenno-alkowianej, jak ją nazywa „Polska Zbrojna". A zwłaszcza za dużo płytkiego formalizmu, jałowego stylizatorstwa i estetycznego snobizmu. Wszystko to jednak zostało poniekąd przezwyciężone w znacznej części opinii publicznej, w gustach warstw kulturalnych i wśród samych twórców. Jeśli zmiana nie jest dostatecznie jasna dla obserwatorów mniej obeznanych z literaturą, to dlatego, że prądy literackie, stare i nowe, nie mają nigdy wyraźnych granic, a nawet moda przezwyciężona bywa szerzej znana, niż nowe tendencje i nowy styl, dopiero torujący sobie drogę. Apel „Polski Zbrojnej" idzie równolegle z dążeniami do wielkiej sztuki, toteż może oddziałać pobudzająco na ogół pisarzy, malarzy i rzeźbiarzy, może przyczynić się, choćby w drobnej mierze, do skrócenia czasu naszych oczekiwań na dzieła podniosłe i na arcydzieła.

Od nas zależy przyszłość nasza

Odezwa K. S. S. N. w 1914 r.

Nawiązując do formalnego wypowiedzenia przez Austrię wojny Serbii — co nieuchronnie miało wywołać również wojnę austriacko - rosyjską, K. S. S. N. pisała:

„Wojna austriacko - rosyjska toczyć się będzie na naszej ziemi. Nasz kraj i lud przede wszystkim padnie jej ofiarą. Na nas zwalą się jej ciężary, my najsilniej odczujemy jej straszną grozę. Ale wojna ta może się stać jednocześnie źródłem naszego odrodzenia, rękojmią lepszej doli Narodu Polskiego. To zaś tylko od nas zależy.

Jeśli pozostaniemy bierni, bezwładni, jeśli nie potrafimy zdobyć się na czyn męski, ofiarny, jeśli nie rzucimy na szalę nadchodzących wypadków naszego wysiłku zbrojnego, nie zasłużymy po prostu na lepszą przyszłość. W walce narodów będziemy tym „mięsem armatnim", które służy do obcych celów, a z którym nikt się nie liczy. Po skończonej walce głos nasz nigdzie nie znajdzie oddźwięku, jako głos narodu, niezdolnego do czynu samodzielnego, a więc niezasługującego na to, aby się z nim liczono.

Od nas zależy przyszłość nasza. Musimy wyzyskać chwilę dziejową, aby zerwać z przeszłością niewolników i stanąć do walki o wyjarzmienie Narodu. Zbliża się chwila, kiedy największy wróg nasz, carska Rosja, znajdzie się w położeniu, umożliwiającym nam skruszenie więzów. Cały naród polski jak jeden mąż musi się zwrócić przeciwko Rosji i mszcząc się za wiekowe krzywdy, zetrzeć wszelki ślad panowania najazdu rosyjskiego na ziemi polskiej.

Dziś już nie jesteśmy tym, czym byliśmy podczas zawieruchy bośniackiej, ani nawet w dobie ostatniego naprężenia międzynarodowego. Dziś świadomość konieczności walki na śmierć i życie z najazdem rosyjskim przenikręła głęboko masy. Dziś mamy już liczne zastępy bojowników, którzy ujmą w swe ręce sprawę stworzenia polskiej armii rewolucyjnej.

Gdy wojna rosyjsko - austriacka wybuchnie, nadejdzie moment rozstrzygający dla sprawy wolności Polski, który musimy wyzyskać. Niechże każdy, w kim tętni żywo pragnienie wolności, kto wierzy w lepszą przyszłość Narodu przygotowuje się jak najśpieszniej do walki z Rosją, aby z chwilą zjawienia się w kraju pierwszych polskich oddziałów powstańczych ogół był gotów do powszechnego wystąpienia.

Gotując się do walki, należy jednocześnie wszelkimi sposobami tępić i niszczyć próby polityki prowadzonej w społeczeństwie polskim na rzecz Rosji. Trzeba wypleniać jak najenergiczniej złudzenia co do rzekomych ustępstw caratu na rzecz Polaków za cenę ich opowiedzenia się po stronie Rosji. Należy wpajać w jak najszersze masy przekonanie, że tylko zbrojna siła własna, rzucona w chwili rozstrzygającej na szalę wypadków, zapewni lepszą przyszłość w Polsce.

Wzywamy do skupienia się pod sztandarem walki powstańczej w Rosji wszystkich, kto odczuwa hańbę niewoli, a pragnie wolności. Wzywamy robotników i chłopów, inteligencję i mieszczaństwo do stworzenia pogotowia wojennego. Niech powstanie wielka, ogarnięta jedną myślą wyzwolenia armia ludowa, a wróg nie zdoła się jej oprzeć.

W imieniu: Polskiej Partii Socjalistycznej, Związku Chłopskiego i Związku Patriotów w zaborze rosyjskim, oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalno - Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Postępowego w zaborze austriackim.

Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych".

W tym samym dniu Józef Piłsudski wydał pierwsze rozkazy mobilizacyjne do Związków Strzeleckich.



Kodeks rodziny francuskiej
zapobiegnie klęsce depopulacji

Paryż, 29. 7. (PAT.) W piątek po południu odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, które poprzedziło wyznaczone na sobotę posiedzenie rady ministrów.

Przedmiotem obrad była seria dekretów z mocą ustawy, z których główne zainteresowanie wywołuje „Kodeks rodziny francuskiej", przewidujący daleko idące zarządzenia natury finansowej, administracyjnej i społecznej na rzecz zwiększenia urodzin we Francji i zaradzenia klęsce depopulacji.

Według informacyj dzienników, kodeks rodziny składać się ma z 4 zasadniczych działów: z działu pierwszego, obejmującego postanowienia po mocy dla rodziny. Zarządzenia te przewidują zapomogi dla wszystkich obywateli francuskich zarówno mieszkających na wsi, jak i w mieście w wypadku urodzenia się pierwszego dziecka.

Dalej przewidują pomoc finansową dla młodych małżeństw na wsi, celem ułatwienia im założenia rodziny, wreszcie zapomogi dla kobiet zajmujących się wychowaniem rodziny, a nie pracujących zawodowo.

Rozdział drugi przewiduje ochronę rodziny, a mianowicie obejmuje on zaostrzenie represji przeciwko spędzaniu płodu, pornografii, nadużyciu alkoholu.

Trzeci dział przewiduje zarządzenia fiskalne, a mianowicie ustalenie podatków od kawalerów, od rodzin bezdzietnych, oraz zwiększenie opłat od alkoholu.

Czwarty dział obejmuje zarządzenia administracyjne i przynosi ogólną sumę wydatków, jakie pociągnąć ma wprowadzenie w życie powyższych zarządzeń ustawodawczych. Suma ta sięga miliarda franków.

Wolna strefa litewska
w porcie kłajpedzkim

Ryga, 29. 7. (PAT.) Prasa donosi, że z końcem bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie wolnej strefy litewskiej w porcie kłajpedzkim. Strefa ta oddzielona została od reszty portu mocnym ogrodzeniem drucianym, pilnować jej zaś będą specjalni policjanci.

Były dyrektor Banku Litewskiego, Statkus, mianowany został dyrektorem tej strefy.

Wolna strefa administrowana będzie przez specjalne towarzystwo o kapitale zakładowym 100.000 marek niemieckich, z czego 60.000 należeć będzie do rządu litewskiego.

Posiedzenie pol. międzyizbowej komisji komunikacyjnej

Gdańsk, 29. 7. (PAT) Wczoraj odbyło się w Radzie portu i dróg wodnych w Gdańsku pod przewodnictwem Jasińskiego, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie posiedzenie polskiej międzyizbowej komisji komunikacyjnej.

Po posiedzeniu goście zwiedzili port gdański. Rada portu podejmowała delegację śniadaniem.

Kardynał Hlond w Lublanie

Lublana, 29. 7. (PAT.) Przejazd pociągu specjalnego, wiozącego legata papieskiego ks. kard. Hlonda z Mariboru do Lublany, witany był na wszystkich stacjach kolejowych przez tłumy zebranej ludności.

W czasie drogi pociąg specjalny zatrzymał się jedynie w miejscowości Celje, gdzie przedstawiciele władz witali prymasa Hlonda, a dzieci, ubrane w narodowe stroje słoweńskie, wręczyły kwiaty, witając prymasa okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje".

O godzinie 18-tej 55 pociąg przybył na wspaniale udekorowany dworzec kolejowy w Lublanie, gdzie prymasa Hlonda oczekiwali imieniem rządu jugosłowiańskiego ministrowie: Snoj i Mastrowicz, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Białogrodzie minister Dębicki i in. Wieczorem w sali Union odbyło się uroczyste zebranie publiczne na cześć legata papieskiego.

Kardynał Hlond zamieszkał w klasztorze Krizanki, gdzie w 1805 roku mieszkał Napoleon podczas swego pobytu w Lublanie.

Delegacja Polaków z Ameryki
u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 29. 7. (PAT.) Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych delegację jednej z najpoważniejszych organizacyj polskich w Ameryce, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w składzie: Prezes Józef Kania, ks. kapelan Paweł Janeczko, sekretarz generalny Józef Barć, dyrektor Franciszek Barć, dyr. Franciszek Daniel, dyr. Władysław Duch, dyr. Aniela Górna.

Delegacja, przedstawiona przez p. Lenartowicza, dyrektora Światowego Związku Polaków zza granicy, złożyła Panu Marszałkowi w imieniu całej Polonii amerykańskiej wyrazy hołdu i czci, oraz podziwu dla osiągnięć i stanowiska Polski w obecnej chwili.

Marszałek w serdecznych słowach podziękował delegatom, po czym spędził dłuższą chwilę w ich gronie, interesując się żywo życiem i pracą Polaków w Ameryce.

Po przyjęciu u Marszałka Śmigłego-Rydza wycieczka w godzinach popołudniowych podejmowana była przez Światowy Związek Polaków zza granicy przyjęciem w klubie urzędników służby zagranicznej.

Wczoraj w godzinach wieczornych uczestnicy wycieczki rozjechali się po całej Polsce do swoich rodzin, by znów za parę tygodni zebrać się w Gdyni i wyruszyć wspólnie w powrotną drogę do Ameryki.

Powódź na Śląsku Opolskim
jakiej nie było 36 lat

Berlin, 29. 7. (PAT.) Śląsk opolski nawiedzony został katastrofą powodzi o olbrzymich rozmiarach,

nie notowanych od 36 lat.

Wzbierające wody na rzekach zerwały w kilku miejscach tamy, zalewając okolice i tworząc olbrzymie jeziora.

Wody porwały zbiory, siano i urządzenia rolnicze.

Wezbrane fale sięgają, aż po konary drzew. Zalane zostały nie tylko wioski, lecz całe dzielnice miast, jak np.

w Raciborzu woda wdziera się przez okna do wnętrza domów.

Fale rzeki Kłodnica przerwały tamę i zalały koryto budującego się dopiero kanału im. Adolfa Hitlera.

Między Koźlem a Opolem przerwana została żegluga na Odrze.

Woda podmyła miejscami szosy i drogi bite.

Na jednym z odcinków fale zmyły pół kilometra nowej szosy.

Na niektórych liniach kolejowych przerwano komunikację ze względu na podmycie torów. Przy ewakuacji ludności z zagrożonych miejscowości czynne są oddziały służby pracy i wojska.

Klarner żyje

Londyn, 29. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Lucknow, że według ostatnich wiadomości Klarner wyszedł cało z katastrofy zasypania lawiną.

Katastrofa lotnicza

Londyn, 29. 7. (PAT.) Samolot pasażerski, jadący ze Speke pod Liverpoolem, uległ katastrofie. Samolot stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię. Cztery osoby znajdujące się w samolocie zginęły na miejscu. Byli to rzeczoznawcy amerykańscy, którzy dokonywali próbnego lotu.

Wstrząs podziemny w Kordylierach

Buenos Aires, 29. 7. (PAT) W prowincji Mendoza odczuto w 30 miejscowościach silne wstrząsy podziemne podczas nocy. Ludność zbudzona ze snu ogarnęła panika. Ofiar w ludziach nie zanotowano. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie w Kordylierach.

Triumf kolarzy emigracyjnych
na etapie Cieszyn-Katowice

Katowice, 29. 7. (PAT.) Na starcie 6 etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski Cieszyn — Katowice, stanęło ogółem 20 kolarzy, w czym 12 biorących udział w klasyfikacji ogólnej, 7 startujących w klasyfikacji etapowej, oraz 1 — Węgier Maedi, który startuje poza konkursem, ponieważ nie ukończył 2 etapów.

Zaraz po starcie na czoło wyścigu wysunął się Łoza, mając za sobą obu kolarzy emigracyjnych: Marcelaka i Witka, oraz znajdujących się nieco w tyle Bieńka i Napierałę. Na końcu stawki zawodników pozostał wskutek defektu Domański, a na 16 km. za Cieszynem, z powodu uszkodzenia łańcucha, zatrzymał się Ignaczak, który jednak po 6-kilometrowym pościgu dogonił czołową grupę.

Na górskim odcinku etapu zawodnicy podzielili się na szereg grup.

Dopiero na 3 km. przed metą, grupa czołowa ulega rozbiciu.

Wyniki 6 etapu:

Marcelak 4:04, Witek 4:04:00,2, następne kolejne miejsca zajęli: Napierała, Maedi (poza konkursem), Łoza, Bieniek, Jaskólski, Goere, Wasilewski, Rzeźnicki.

Dalsza kolejność: Wójcik, Ignaczak, Kosior, Cieniewski, Kudert, Zagórski, Leśkiewicz, Bizoń, Boer Domański.

Klasyfikacja ogólna po 6 etapach:

Napierała 32:36:15:6 godz., Rzeźnicki 32:52:52,6, następne kolejne miejsca zajęli: Jaskólski, Bieniek, Łoza, Cieniewski, Zagórski, Ignaczak, Kosior, Leśkiewicz, Kudert, Bober.

Jak większość Rady krakowskiej
znalazła się w mniejszości

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł. — l. r.). W kołach politycznych zwracają uwagę, że gdyby krakowska Rada Miejska została zwołana w początkach sierpnia, to obecna większość znajdzie się w mniejszości.

Wiceprezes socjalistycznego klubu radnych dr Szumski odbywa bowiem obecnie karę więzienia i opuści je w sierpniu, zaś radny Bundu dr Schajer przebywa w Berezie.

Większość przestała zatem rozporządzać w tej chwili 2 głosami, znajdując się tym samym w mniejszości.

NOWY KURS SZYBOWCOWY W CZERWONYM KAMIENIU

Pragnąc dać możność wykorzystania wakacyj nawet tym, którzy późno powzięli decyzję, Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. organizuje w swej Szkole Szybowcowej w Czerwonym Kamieniu drugi wakacyjny kurs nauki latania, który rozpoczyna się 10. sierpnia. Udział w kursie może wziąć każdy obywatel Państwa Polskiego, który ukończył 16-ty rok życia i przeszedł badania w Przychodni Lotniczej. Chętnych kieruje do Przychodni Lotniczej biuro Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P., ul. Podleskiego 1. Ponieważ ilość miejsc jest ściśle ograniczona, przeto należy się zgłaszać możliwie jak najrychlej

Sygnał radiowy na Marsa
wysłali eksperci amerykańscy

Nowy Jork, 29. 7. (PAT) Korzystając z faktu, iż Mars w ciągu ubiegłej nocy znajdował się bliżej ziemi, niż kiedykolwiek indziej w ciągu ostatnich lat 15, eksperci radiowi usiłowali przesłać sygnał na tę planetę. Eksperyment taki dokonany został w obserwatorium Baldwina (Luisiana), w obecności licznie zebranych astronomów.

Sygnał trwający 3 i jedna czwarta minuty, wysłany został z obserwatorium i według obliczeń w tym samym czasie powinien był powrócić z powrotem. Eksperci i astronomowie czekali 6 i pół minuty, lecz sygnał nie powrócił.

Amerykański miecz Damoklesa nad Japonią

Nieprzejednana postawa Anglii i Ameryki wobec roszczeń japońskich

Paryż, 29. 7. (PAT.) Decyzja Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu handlowego, łączącego ją dotychczas z Japonią, jest jednym z głównych ośrodków zainteresowania prasy paryskiej, która w obszernych komentarzach pod kreśla

dalekosiężność tego kroku.

Pietri zaznacza w „Le Jour", iż **posunięcie Roosevelta powinno by ćrozważane jedynie na płaszczyźnie politycznej,** gdyż taki jest jego istotny sens.

Traktat handlowy z Japonią był dla Stanów Zjednoczonych bardzo korzystny. Jeżeli więc Stany Zjednoczone zdecydowały się wypowiedzieć go, to jest to niewątpliwie środek nacisku przede wszystkim politycznego.

Tokio ma zawieszony nad głową miecz Damoklesa,

gdyż Ameryka dostarczała mu surowców, jakich nie może ono otrzymać od nikogo poza tym, a zwłaszcza od mocarstw osi.

Jest to więc pewnego rodzaju zastosowanie sankcyj gospodarczych.

Układ Arita Craigie — pisze Donnadieu w „L'Epoque" — wywołał w Stanach Zjednoczonych silne wrażenie.

Ameryka obawiała się, że zostanie na Pacyfiku sama.

Rooseelt przez swą decyzję pragną łdowieść, że kraj jego nie zrezygnował z walki o odpowiednie miejsce na świecie.

Tabouis w „L'eOuvre" wyraża pogląd, że krok Roosevelta ma najdonioślejsze znaczenie, jako pomoc, okazana Anglii.

Pozwoli to W. Brytanii zachować postawę bardziej nieprzejednaną wobec roszczeń Japonii,

podżeganej przez jej przyjaciół osiowych.

Amerykanie — jisze Tabouis — pragną, aby Anglicy pozostali nieustępliwi, t. zn., aby udzielając jedynie koncesje o znaczeniu lokalnym,

nie zrezygnowali z możliwości dalszego udzielania Chinom pomocy finansowej.

Nie ulega wątpliwości, że w wypadku wojny

Stany Zjednoczone znajdą się w obozie demokracji.

Ale przecież najistotniejsze jest, aby wogóle wojnie zapobiec.

Paryż, 29. 7. (PAT) Prasa finansowa notuje, że wiadomość o wypowiedzeniu przez St. Zjednoczone traktatu handlowego z Japonią wywołała zniżkę papierów japońskich na wszystkich giełdach światowych.

Berlin, 29. 7. (PAT.) Zdaniem niemieckich kół politycznych decyzja Stanów Zjednoczonych wypowiedzenia układu handlowego z Japonią podyktowana była wyłącznie względami politycznymi. Nie istniały bowiem żadne powody gospodarcze — podkreślają w Berlinie — do wypowiedzenia w danej chwili trwającego od 29 lat układu. Szereg pism niemieckich, triumfujących jeszcze przed kilkoma dniami z powodu „przegranej Anglii na Dalekim Wschodzie" — przyznać musi dziś z rezygnacją, że W. Brytania postąpiła sprytne posunięcie taktyczne.

„Voelkischer Beobachter" określa postępowanie Stanów Zjednoczonych „wyzwaniem Japonii". Manewr Roosevelta — dowodzi „Voelkischer Beobachter" — zmierza do wywarcia nacisku na Japonię i służy przede wszystkim interesom zachodnio-europejskich przyjaciół prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wielkie nadzieje Chin

z powodu konfliktu japońsko-amerykańskiego

Czungking, 29. 7. (PAT) Naród chiński wita z zadowoleniem wypowiedzenie traktatu handlowego japońsko-amerykańskiego — oświadczył chiński minister spraw zagranicznych — Wangczunghui przedstawicielom prasy.

W posunięciu tym widzą Chiny wolę St. Zjednoczonych utrzymania swej pozycji i prestiżu nad Pacyfikiem. Mamy nadzieję — ciągnął minister — iż zajęcie zdecydowanej postawy przez wielką demokrację przyczyni się do usunięcia bezprawia i powrotu pokoju oraz zaufania w stosunkach międzynarodowych. Dzięki swojej światowej pozycji St. Zjednoczone mogą wywrzeć decydujący wpływ na układ stosunków, zapobiegając wybuchowi wojny, a przywracając panowanie prawa i sprawiedliwości między narodami.

Konsternacja w społeczeństwie niemieckim

Naród, który najbardziej boi się wojny

Paryż, 29. 7. (PAT.) W prasie paryskiej od kilku dni ukazują się informacje korespondentów berlińskich, które zgodnie potwierdzają **coraz większe zaniepokojenie społeczeństwa niemieckiego, wytworzoną sytuacją międzynarodową i obawami wojny.**

Korespondent berliński „Le Journal", pisząc na ten temat stwierdza, iż **rząd niemiecki w widoczny sposób stara się podnieść na duchu własne społeczeństwo.** Do tego celu służą wszelkie ataki prasy niemieckiej czy to przeciw Polsce, czy przeciw Anglii i Francji, jak również zapewnienie, że

Trzecia Rzesza jest obozem spokoju i opanowania.

Nigdy jednak — pisze korespondent — naród niemiecki nie był bardziej zdenerwowany niż w obecnej chwili. Nigdy nie był on bardziej oddalony od chęci jakiejkolwiek wojny.

Naród niemiecki jest dziś jełen niepokoju wewnętrznego — konkluduje korespondent.

Do podobnych konkluzji dochodzi publicysta dyplomatyczny „Action Francaise" Delebecque, który twierdzi, iż ostatnie posunięcia polityki niemieckiej pozwalają skonstatować, że **rząd Rzeszy po całym szeregu sukcesów, w tej chwili jest wyraźnie zaskoczony przeszkodami,** jakie napotkał w drodze realizacji swych celów.

Ze wszystkich ostatnich posunięć dyplomacji niemieckiej i wszystkich balonów próbnych, zaprzeczeń i komunikatów, odnosi się wrażenie, iż **kierownicy polityki niemieckiej przyzwyczajen do tego, iż przewidywania ich sprawdzały się, coraz bardziej są zaskoczeni tym, że sytuacja dokoła nich uległą zupełnej zmianie**

Wiedeńskie kłopoty hitlerowców

z młodzieżą Frontu Ojczyźnianego

Wiedeń, 29. 7. (PAT.) Odsłonięcie w sposób uroczysty przez partię narodowo-socjalistyczną przed kilku dniami w Wiedniu tablicy pamiątkowej ku czci narodowo-socjalistycznych uczestników puczu lipcowego, podczas którego zamordowany został kanclerz Dolfuss, musiała zostać zdjęta z polecenia władz partyjnych, z powodu zasmarowania jej wczoraj w nocy smołą i kałem przez niewykrytych sprawców.

Jednocześnie tablice z nazwami ulic, noszących nazwiska członków tego puczu, zasmarowane zostały również ub. nocy.

Panuje ogólne przekonanie, że dokonała tego młodzież z dawnego frontu ojczyźnianego.

Sensacyjne zeznania Niemców zbiegłych do Polski

Poznań, 29. 7. (PAT) Z Kępna donoszą, iż z zeznań dwóch Niemców, zbiegów z obozu pracy w Schleiss, 19-letniego Wilhelma Kirschnera i 21-letniego Józefa Hoffmana, którzy przedostali się przez granicę do Polski w zeszłym tygodniu w okolicy Miechowa, wynika, że praca w obozie trwa od godz. 5 rano do 10 wieczorem, z dwugodzinną przerwą obiadową. Wyżywienie jest bardzo liche. Porcja mięsa wynosi 100 gr. na dwa dni. Na kolację i śniadanie otrzymują członkowie obozu czarną kawę zbożową i suchy chleb.

Zbiegowie oświadczyli, że warunki życia w Trzeciej Rzeszy stają się coraz trudniejsze.

Polsko-angielskie rokowania handlowe

Paryż, 29. 7. (PAT.) Dziennik „Epoque" zamieszcza artykuł, poświęcony rokowaniom finansowym polsko-angielskim, przy czym stwierdza, że wszyscy są zgodni co do tego, że Polsce powinna być udzielona pożyczka, oraz co do jej wysokości. Nieporozumienie istnieje tylko w dziedzinie szczegółów technicznych.

Konferencja w sprawie uchodźców

Londyn, 29. 7. (PAT.) Jak donoszą oficjalnie, rząd brytyjski przyjął zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych wzięcia udziału w angielsko-amerykańskiej konferencji w sprawie uchodźców. Konferencja ta planowana jest na 16 i 17-go października r. b. w Waszyngtonie.

Premier Chamberlain wyjechał na weekend

Londyn. 29. 7. (PAT). Premier Chamberlain wyjechał na weekend do Chequers.

Ribbentrop u Hitlera

Berlin, 29. 7. (PAT.) Kanclerz Hitler przyjął dziś w Berlinie min. Ribbentropa.

Angielski magnat prasowy u szefa prasowego Rzeszy

Paryż, 29. 7. (PAT) Agencja Havasa donosi z Berlina:

Wizyta lorda Kingsleya, właściciela kilku dzienników angielskich u szefa prasowego Rzeszy Dietricha nie dała — jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach berlińskich — konkretnych rezultatów. W czasie wizyty tej omawiano jedynie warunki wymiany serwisu artykułowego między dziennikami angielskimi i niemieckimi.

Przewódca SA zdefraudował 200.000 marek

Ryga, 29. 7. (PAT.) Prasa donosi z Kłajpedy, że został tam aresztowany przywódca S. A. nazwiskiem Knurre, który został przysłany z Rzeszy, w celu zorganizowania kłajpedzkiej partii hitlerowskiej.

Kurre oskarżony jest o zdefraudowanie 200.000 marek niemieckich.

Gen. Burt na Litwie

Kowno, 29. 7. (PAT.) Przybył tu gen. Burt, jeden z członków angielskiej misji wojskowej w krajach bałtyckich w roku 1919.

Na dworcu w Kownie powitali gościa angielskiego przedstawiciele armii litewskiej oraz Związku Strzeleckiego. Po przybyciu gen. Burt złożył wizytę szefowi litewskiego sztabu generalnego i ministrowi obrony kraju. Zabawi on na Litwie 4 dni.

NOWE POEZJE CZECHOWICZA

Do nowego tomu poezyj Józefa Czechowicza*), jaki pojawił się przed paru tygodniami wcielone zostały wiersze znane nam już z „Arkusza poetyckiego, nr. 3"**). Nadto zawiera on trzy wiersze z dawniejszego dorobku poetyckiego Czechowicza, dwa w przekładzie na język francuski, a jeden na niemiecki. (Znakomita „Elegia żalu").

O poezji Czechowicza pisano dużo i to w sposób bardzo rozmaity. Nazwanie jednak specyficznego stylu tych wierszy np. „alchemią słowa" jest wieloznacznym komplementem, który można zastosować z równym powodzeniem do poezji Leśmiana czy Tuwima. Niewątpliwie w najdoskonalszych utworach Czechowicza ukrywa się coś, co uniemożliwiając a limine naśladownictwo czy też podrabialność nastroju danego wiersza, nie pozwala zarazem na zanalizowanie bez reszty tego wiersza. Tego rodzaju stan rzeczy przysparzał krytykowi wiele kłopotów, z których najefektowniejsze wyjście zwykle obiecywała blaga.

Już sama struktura tych strof posiada pewną funkcję upłynniania toku wyobrażeń u czytelnika, funkcję spajania niejako „bez zgrzytów" różnych rzędów wizyj w jednolitą całość tak, że wiersz wtedy „niesie":

jutro czyha we wszystkim
nim do niego zegary dotrą
błyskawic jarzy się błyskiem
widnokrąg
koniec dnia ma oczy sarnie
błyskawice chwytają za nóż
nam i bitwom elementarnym
na dwoje wróżący janus

W utworach „Nuty człowieczej" znajduje nadal wyraz owa jaskrawość obrazów tak dla Czechowicza właściwa:

bizantyjskie niebo rżało
na dachy budynków bo dzień wiądł
czerwone płaszcze rzucało

Ta swoista struktura stroficzna i przyporządkowany jej cykl obrazów, były cechami wyróżniającymi już „Kamień" (1927). A „Ballada z tamtej strony" (1932) przeciwstawiła zdecydowanie Czechowicza dzięki niebywałym walorom wizualnym, uwięzionym w tej książce, reszcie ówczesnej liryki.

O oryginalności i co za tym idzie o trudności teoretycznego opisu poezji Czechowicza nie decydują jednakże cechy związane z wizyjnością, a raczej płynnością wizyj, i „melodyjnością" wierszy autora „Nic więcej". Bo oto znajdujemy w każdej prawie fazie twórczości Czechowicza momenty, których genetycznymi korzeniami muszą być zapewne najintymniejsze wzruszenia poety, momenty par excellence „liryczne". W takich utworach jak „Żal", „Sen sielski", czy „Elegia czwarta" uwidaczniają się w niektórych zestawieniach słownych oraz splotach zdań owe „momenty liryczne".

Żeby wyjaśnić lepiej o co mi chodzi, kiedy mówię o tych „momentach lirycznych" mógłbym się jedynie odwołać do pojęcia „jakości metafizycznej' w tym sensie w jakim posługuje się tym terminem prof . R. Ingarden. Metafizyczna jakość w dziele literackim jest pewnem skonkretyzowaniem idealnej jakości („istności"), takiej jak np.: „tragiczność", „straszność" albo też „świętość". Metafizyczna jakość nie tkwi w warstwie znaczeniowej dzieła literackiego to znaczy, że o niej wprost ze zdań dzieła literackiego wyczytać nie możemy, ale ona objawia się w związku z pewną przedstawioną w dziele literackim sytuacją, niejako unosząc się nad nią i wytwarzając na jej podłożu całkiem specyficzną atmosferę, ktorą ujmujemy właśnie jako np. „coś tragicznego" i to w jej pełnej konkretności.

Otóż u Czechowicza tego rodaju metafizyczne jakości bardzo silnie przeświecają poprzez niektóre utwory i w nich (w tych jakościach) należałoby upatrywać ową ostateczną i nierozkładalną dalej zawartość wspomnianych przeze mnie powyżej „momentów lirycznych". Te jakości dadzą się „wyczuć" czy „odkryć", ale nie są one wcale czymś subiektywnie i dowolnie sfingowanym przez czytelnika, gdyż zasadniczo siedliskiem ich jest warstwa przedmiotów i ich losów w danym utworze przedstawionych.

W utworze pt.: „Żal" wypowiedzi i wewnętrzne stany podmiotu lirycznego muszą nasunąć wrażliwemu czytelnikowi ową prostą jakość wielkiego smutku, nadbudowaną na szeregu wspaniałych obrazów. Ten wiersz zupełnie słusznie jest uważany za jeden z najwybitniejszych, jakie wydała polska liryka powojenna. We wierszu „Sen sielski" odsłania się w swej niepojmowaności czyste przeżycie religijne, którego rdzeń stanowi utęsknienie za jakąś kosmiczną katarsis. Podobnie w „Planie akcji" dochodzi do głosu „dno" religijne człowieka uciszone już pewnymi symbolami.

Godnym uwagi wydaje się wiersz pt.: „Moje zaduszki", w którym końcowa zwrotka w swoim napięciu patetycznym, a równocześnie lapidarności, równa się niemal natchnionym oktawom „Króla-Ducha".

lepię tęczę na rudej darni
królów gonię na złoty bieg
to co stworzę wesprzyjcie zmarli
może przetrwa i nas i brzeg

Czechowicz próbował ożywić swoją poezję, a może i uprościć, przez zaczerpnięcie świeżych motywów z piosenki ludowej. Wiersze: „Ze wsi", „Pieśń o niedobrej burzy" i „Piosenka czeski domek", bardzo miłe dla ucha, prawie „skoczne" stawiają poetę w jednej linii z pewnymi autentystami, u których wyraźnie zaznacza się nawrót do melodyki ludowej. Twierdzenie jednak, że „ludowość" jest czymś więcej niż fragmentem czy aspektem twórczości Czechowicza i że Czechowicz sięga aż do „wyobraźni pastuszków" po swe tworzywo, jest zupełnie naiwne i nie uprawnione.

W „Nucie człowieczej" ujawnia się pewien nowy pierwiastek, który w „Nic więcej" nie występował wcale, a dawniej naogół rzadko, jest to sprawa doli bliźniego. Dotychczas bowiem liryka czechowiczowska mogła uchodzić i uchodziła za ekskluzywną i skrajnie subiektywistyczną, a zdania o charakterze społecznym jakoś mało harmonizowały z jej tendencjami.

Zarysowuje się też stanowisko poety wobec aktualnych wypadków dziejowych i kulminuje w pięknym zawołaniu: „daj nam drugi wiek jagielloński zwycięski złoty czas wielkiego pokoju wiek".

Po ostatecznym bankructwie twórczym „Skamandra" poezja Czechowicza znalazła szczególnie w Warszawie szeregi sympatyków i entuzjastów. Groziło, zwłaszcza zdolniejszym, że pozostaną w cieniu. w cieniu Czechowicza. Dziś po ukazaniu się „Nuty człowieczej" trudno przewidzieć, jaki obrót wezmą te sprawy. Z jednej strony niezwykłość i „mistyczność" — rzekłbym — pewnych utworów, poparta uwodzącą rytmiką i melodyjnością (np.: „powietrze rwiesz to pęd to pęd u czoła wiatr i wiatr), a z drugiej szwankujące na tle całości takie zwroty jak np.: „grono chwil znojnych in quarto" albo „jeść da nam takt pić da nam rytm" albo „neonów konstelacje... krwawią asfalt" zmuszają do krytycyzmu. Krąg warszawskich zwolenników Czechowicza winien przedyskutować problemat, czy „Nuta człowiecza" jest głębsza i suggestywniejsza w swym artyźmie od poprzednich, czy też rozszerza tylko znane już chwyty i osiągnięcia?

WŁADYSŁAW JAWORSKI

*) Józef Czechowicz: Nuta Człowiecza, Warszawa 1939, nakładem księgarni F. Hoesicka.

**) Arkusz poetycki Wydawnictwo F. Hoesicka, Warszawa 1938.

Komitet Targów Zielarskich

Ostatnio powołano do życia Komitet Targów Ziół Leczniczych, Grzybów i Konserw Roślinnych na czele z p. prof. J. Muszyńskim, dyrektorem Studium Farmaceutycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i p. dr D. I. Tilgnerem, głównym inspektorem standaryzacyjnym Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. Komitet rozpracował szczegóły programu Targów Zielarskich i sposoby eksponowania. Na Targach Zielarskich zostaną przedstawione poza ich normalnym programem:

1) dane dotyczące konsumcji ziół w Polsce. Materiał ten ważny tak dla plantatorów jak i handlujących ziołami zostanie dostarczony przez Two Farmaceutyczne i Centralę Zaopatrywań Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych;

2) materiały statystyczne dotyczące produkcji zielarskiej, grzybów i konserw;

3) odnośne materiały statystyczne o wywozie;

4) fachowa literatura;

5) pokaz surowców.

ZJAZDY ZIELARSKIE W WILNIE

W czasie trwania tegorocznych Targów Zielarskich w Wilnie — odbędą się w dniu 1—3 IX. bm. — 3 zjazdy kół fachowych zielarskich wzgl. spokrewnionych z zielarstwem. Odbędą się za tym w Wilnie: Zjazd Aptekarzy, Zjazd Centralnego Komitetu Zielarskiego i Zjazd Producentów Ziół Leczniczych.

CHAŁUPNICTWO COP-U NA V. TARGACH PÓŁNOCNYCH

Zadecydowany został udział Chałupnictwa Centralnego Okręgu Przemysłowego na tegorocznych Targach Północnych. Organizacją tego działu zajmuje się p. mgr. Kozłowski, kierownik Ekspozytury Związku Izb Przem.-Handl. w Sandomierzu.

MONOPOLE PAŃSTWOWE BIORĄ UDZIAŁ W V. TARGACH PÓŁNOCNYCH

Dyrekcja Targów Północnych została powiadomiona o udziale w tegorocznych Targach Wileńskich Państwowego Monopolu Spirytusowego, Tytoniowego, Solnego i Zapałczanego.

MONOGRAFIA O TARGACH PÓŁNOCNYCH

Swieżo wyszła w druku monografia o Targach Północnych pt. „Targi Północne, czym były, czym są, czym mają być", przedstawiająca krótką historię i tradycje Targów Wileńskich, organizację Twa Targów Płn., kierunki rozwojowe, program tegorocznych Targów, zagadnienia inwestycyjne i sprawy turystyczne. Książka zawiera ilustracje i stanowi przyczynek do stosunków gospodarczych Wilna i Ziem Północno-Wschodnich.

ŻYCIE W OBOZIE

Helusz, w lipcu 1939 r.

Świt rozprasza powoli cienie nocy, gdy w obszernej willi, służącej za pomieszczenie 180 strzelczyniom, orlętom i kadrze instruktorskiej z Okręgu X, VI i Podokręgu Kielce Z. S., poczyna się gwar; to czujna straż budzi do porannych zajęć i oto razem z blaskami słońca, które powoli unosi złocistą tarczę ponad brzegi lasów, rozbrzmiewa gwarem obóz.

Słychać śpiew poranny i słowa komendy, a potem w blaskach upalnego dnia letniego rozpoczyna się zwykła krzątanina obozu.

Po ćwiczeniach gimnastycznych ileż gwaru w łazienkach i podczas śniadania, a potem stają na głos komendy długie szeregi kompanii, w milczeniu pod flagami, które wolno podnoszą się w górę.

Stoją w postawie na baczność instruktorki, strzelczynie i orlęta. Wzrok biegnie za wolno unoszącymi się flagami. Wreszcie na czystym lazurze niebios, łopoce się biel, czerwień i zieleń, symbole Polski i Z. S.

Płynie pieśń tak mocna, tak piękna, pieśń ojców naszych, krzepiąca serca, pieśń dumy i mocy i wiary: „Hej Strzelcy wraz".

A potem biegną godziny pracy, które wypełniają wykłady z zakresu przygotowania kobiet do obrony kraju, ratownictwa, obrony przeciwgazowej, wiadomości z życia Polski współczesnej i ideologii Z. S.

Osobną grupę stanowią gry polowe, strzelectwo i łucznictwo. Umilają pracę, przygotowania do ognisk, świetlice, wspólny śpiew i wychowanie fizyczne. Ogół strzelczyń podzielony jest na trzy kompanie, z których pierwszą stanowią: drużynowe orląt i kurs komendantek oddziałów; drugą: orlęta i trzecią: kurs administracyjno - gospodarczy, kształcący się w masowym gotowaniu ze szczególnym uwzględnieniem gotowania w czasie wojny przy pomocy artykułów zastępczych.

Po pracowicie spędzonym dniu, o godz. 19.30, rozlega się komenda: kompaniami odmarsz na ognisko! Wtedy zaczyna się najuroczystsza chwila dnia, są bowiem ogniska momentami, w których wszystkie serca biją jednym rytmem, skupione, uroczyste w pełnym poczuciu, że jakkolwiek zajęcie ich często są różne, choć uczą się osobno, choć są podzielone podług zajęć i wieku, to w tej chwili stanowią jedną, zwartą gromadę. Nad ich głowami szumią drzewa lasu, który stanowi tło dla ogniska, ułożonego przez strzelczynie pod umiejętnym kierownictwem instruktorki.

Wysoko płonie ognisko, rozpalone na rozkaz komendantki obozu. To symbol serc strzeleckich, bo podobnie jak ogień podsycamy ustawicznie nowymi naręczami paliwa, tak co dnia, nowym blaskiem ognia rozpalają się serca strzelczyń, przed których oczyma instruktorki rozsnuwają umiejętnie nowe obowiązki wobec Ojczyzny.

Wokół ogniska zgromadziły się strzelczynie wraz z kadrą instruktorską, milkną gwary, płomień świeci jasno, a z ust orląt płynie, poważna, uroczysta, dostojna pieśń rycerzy z pod Grunwaldu: Boga Rodzica, a po tej pieśni, staje przed ogniskiem orlę i padają słowa wspominające na chwałę zwycięstwa grunwaldzkiego i dni potęgi Polski Jagiellońskiej.

Więc przez pamięć chwały ojców i dni chwały Polski Odrodzonej, w rocznicę Grunwaldu, ślubują wszystkie obecne przez usta najmłodszej, że gdy Wódz zawoła, to nie tylko bronić będą swojego, ale pójdą nieść wolność tym braciom, którzy żyją w ucisku i jarzmie niewoli.

A przed oczyma obecnych przewijają się obrazy wyczarowane słowem i pieśnią, obrazy dni smutku i łez, ale przede wszystkim dni chwały, w których oręż polski pomścił wszystkie krzywdy i rozsławił imię Polski pomiędzy narodami świata.

A w dogasających blaskach ogniska, stoją znowu kompanie karne i skupione pod flagami, które wolno opuszczają się ku dołowi, na znak, że dzień pracy skończony, dzień pracy pod ich barwami, które przypominają w każdej chwili, że to wszystko, co dzieje się w obozie, czyni się w imię dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

JANINA MARIA KULTYS

KUŹNIA FAŁSZÓW CZY POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY?

Akademia Umiejętności wydaje od paru lat Słownik Biograficzny wybitnych Polaków. Redakcję Słownika powierzono, jak wiadomo, prof. Władysławowi Konopczyńskiemu, prawdopodobnie ze względu na jego znaną pracowitość. Niestety, sama pracowitość nie jest dostateczną zaletą dla należytego pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji.

Słownik Biograficzny powstaje kosztem milionów, przy współudziale setek współpracowników, toteż każdy życiorys w nim zawarty powinien być opracowany z całkowitym obiektywizmem i krytycyzmem, jako wzór metody naukowej i pomnik ważny dla przyszłych pokoleń.

Czy osoba prof. Konopczyńskiego była gwarancją zachowania tych niezbędnych zasad?

Jeśli istniały co do tego wątpliwości, to dziś mamy pewność, że redaktor Słownika Biograficznego odbiegł daleko od prostej drogi, jedynie właściwej dla wydawnictw tego rodzaju.

Prof. Konopczyński należy do typu uczonych, którzy wszystko wiedzą, ale nic nie rozumieją. Człowiek olbrzymiej erudycji, wydobywający z archiwów stosy materiałów, należy do najmniej inteligentnych historyków politycznych. Z tego powodu Bobrzyński zawsze go lekceważył. Przy redagowaniu Słownika Biograficznego zdarzają się wątpliwości i trudności, wymagające bardzo subtelnej miary postępowania i bardzo trafnej decyzji w doborze faktów i uzasadnień. A nade wszystko wymagające sumiennego i bezstronnego sądu badacza. Prof. Konopczyński jest zaciekłym „endekiem" starszej generacji, toteż swoją partyjną miarkę przykłada do zjawisk współczesnej historii Polski, z której nie wiele rozumie.

Oto jaskrawy przykład:

W jednym z ostatnich zeszytów Słownika Biograficznego umieścił prof. Konopczyński życiorys Romana Dmowskiego. Napisał tam, że grupy młodych narodowców, które po r. 1926 przestawały współpracować z Dmowskim i z jego stronnictwem — ulegały obcym podszeptom.

Na ten gołosłowny, niczym nie poparty zarzut odpowiedział listem otwartym p. Mosdorf, b. przywódca Obozu Narodowo-Radykalnego, żądając od prof. Konopczyńskiego dokumentów, popierających jego tezę. Żądanie — trzeba przyznać — słuszne; tymczasem redaktor Słownika uciekł się do takich „metodycznych" naukowych chwytów, odpowiadając Mosdorfowi w „Prosto z mostu":

> „Z zewnątrz" zwalczały Stronnictwo Narodowe już w ciągu życia Dmowskiego i ku wielkiemu jego zmartwieniu: masoneria, żydostwo, socjalizm i najbezwzględniej — sanacja. Od wewnątrz czynnikiem rozkładu były nieprzemyślane zapędy pewnych działaczy, zmierzające do zerwania z przeszłością Stronnictwa i potępienia jego kierowników. Kto pamięta skład Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa przed dziesięciu laty, ten wie dobrze, ilu „młodych" przezwyciężyło w sobie „partyjnictwo", gdzie ci ludzie potem zawędrowali i kto się z tego cieszył.
>
> O czyjąż Panu chodzi krzywdę — i o jaką mianowicie? czy Pana Mejbauma, co zdobył dla sanacji „Słowo Polskie"?, czy p. Stahla, co odszedł z mandatem i „Kurierem Lwowskim"?, czy panów Hrabyka i Piestrzyńskiego, dziś najgorliwszych, choć bezsilnych grabarzy Stronnictwa?, czy warszawskich bepistów, falangistów, czy poznańskich awangardzistów? Bo co do Obozu Radykalno-Narodowego sam Pan przyznaje, że ten obiecujący twór rozpadł się rychło na dwa zwalczające się odłamy; ta okoliczność upoważniła Pana do odcięcia się od jednego czy też obu odłamów i do traktowania ich jako zjawiska historycznego. Różnica była, o ile wiadomo, w ich usposobieniu wobec rządu: jedni byli skłonniejsi do rozmów, inni mniej skłonni; jedni i drudzy faktycznie robili rządowi dywersję.
>
> Otóż tu trzeba się z koleą zastanowić nad jakością krzywdy. „Podszept" to nie koniecznie szept: szerzej pojęty oznacza on cichą sugestię. Skoro wiadomo, że sanacja usiłowała i usiłuje zdobyć młode pokolenie; skoro wiadomo (po części), ile razy nawiązywała rozmowy i próbowała trafiać nawet do młodych serc i umysłów, a nie tylko do kieszeni, mówiąc lub szepcąc o zapomnieniu sporów orientacyjnych (jakby tu o orientację chodziło), o lichocie starych endeków parlamentarzystów, o wyższości wodzostwa opartego na uzbrojonej bandzie, o urokach totalizmu; jeżeli te sugestie działały od r. 1926-go a nie dopiero w r. 1934, jeżeli tą drogą podcięto w stolicy wpływy Stronnictwa a potem z oderwanego ONR., jeszcze wyłuskano odłam ciążący ku sanacji — to czy to wszystko razem nie uprawnia do twierdzenia, że odłamowcy ulegali podszeptom z zewnątrz? Ostatecznie ulegać obcym wpływom czy podszeptom zdarza się nawet ludziom bardzo inteligentnym.

W wywodach tych zabłysła kramarska umysłowość autora. Podszepty, sanacja, trafianie do kieszeni, wodzostwo oparte na uzbrojonej bandzie — oto zespół argumentów profesora, wykładającego na najstarszej polskiej uczelni. Nawet mu przez myśl nie przeszło, że w młodym pokoleniu — z jednej strony pojawiły się wybitne jednostki, które stworzyły samodzielny ruch polityczny, z drugiej zaś powstały grupy wprawdzie politycznie nieoryginalne, ale niezadowolone z negatywnej, jałowej opozycji uprawianej przez Dmowskiego w okresie, gdy Piłsudski budował nowy ustrój Rzeczypospolitej.

Najkapitalniejsze jest stwierdzenie historyka, że Stronnictwo Narodowe było zwalczane przez wrogów „ku wielkiemu zmartwieniu" Dmowskiego! Ależ polityk to nie stara ciotka, żeby się „martwił", gdy go zwalczają.

Na odpowiedź prof. Konopczyńskiego zareplikował p. Mosdorf, złośliwie dyskwalifikując inne prądy młodego pokolenia i wychwalając w sposób pretensjonalny O.N.R., który był najmniej umysłowo samodzielnym ruchem młodych. Replika Mosdorfa zawiera jednak parę uwag słusznych pod adresem Konopczyńskiego:

> Pan profesor doszukuje się obcych podszeptów w tych przemianach, którym młode pokolenie narodowe ulegało od 1926 roku. Mogę stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności, że proces ten rozpoczął się już wcześniej, a objawił się w 1926 roku niezależnie od przewrotu majowego.

Dalej czytamy:

> Wracam do tego, od czego zacząłem: pan profesor Konopczyński nie przedstawił ani jednego dowodu na poparcie swojej tezy, co z góry zresztą przewidywałem wobec jawnej niesłuszności zarzutu. Nie imputuję p. prof. świadomej złej woli, myślę tylko, że jako historyk wykroczył przeciwko tezie, sformułowanej na str. 412 drugiego tomu swych „Dziejów Polski nowożytnej", gdzie wzywa do „ostrożnego traktowania legend i hipotez" Rozumiem zresztą, jak trudno jest najsumienniejszemu nawet historykowi pisać sine ira et studio o wypadkach współczesnych. Toć nawet autor tej sławnej maksymy, Tacyt, nie zawsze umiał nią się kierować i nie raz (szczególnie w życiorysie Agricoli) dał folgę osobistym lub raczej partyjnym niechęciom i uprzedzeniom. Ale w przedmowie do I. tomu „Słownika Biograficznego", którego jestem stałym prenumeratorem, przeczytałem, iż „troską redakcji jest przestrzeganie bezstronności i przedmiotowości naukowej" (str. VIII.), oraz że „instrukcja zaleca autorom odróżniać fakty od hipotez" (str IX.). Nie chodzi mi o nic innego, niż o przestrzeganie tych właśnie zasad. Dlatego wyrażam — mimo wszystko — nadzieję, że w najbliższym zeszycie, zamykających tom V. dzieła znajdę odpowiednie sprostowanie.

Oby z nadzieją p. Mosdorfa nie stało się — według przysłowia!

W redakcji Polskiego Słownika Biograficznego powinny zajść zmiany — ustąpienie prof. Konopczyńskiego, albo ścisła kontrola przez Zarząd Akademii, której monumentalnych wydawnictw nie wolno kompromitować.

Przegląd prasy

Afrykańskie zainteresowania

„Gazeta Polska" w artykule pt. „Intelekt polski musi służyć Państwu" zwraca uwagę na kapitalne zagadnienie, że zadaniem nauki polskiej jest w pierwszym rzędzie służenie własnej ojczyźnie. Zagadnienie to jest jeszcze mało doceniane. Na poparcie tej tezy autor artykułu przytacza następujący przykład:

> „Piszący te słowa, może dla zilustrowania postawionej wyżej tezy, wskazać choćby na nast., dostatecznie znamienny przykład. Gdy podczas zebrania fachowców zwrócono uwagę na konieczność umiejętnego (t. zn. w danym przypadku: naukowego) reagowania na wybitnie tendencyjne i niezmiernie dla nas szkodliwe dzieło z dziedziny geografii politycznej, to ze strony najbardziej kompetentnej odmowa uzasadniona została zaabsorbowaniem w zagadnieniach... południowo-afrykańskich.
>
> Byłoby błędem i niesprawiedliwością twierdzić, że przestawienie służby intelektu polskiego w kierunku pożądanym, a wyżej nakreślonym, nie postępuje u nas naprzód. Nie mówiąc już o rozbudowie naszych wyższych uczelni technicznych, które co roku oddają do dyspozycji Państwa przygotowanych fachowo pracowników, również i nasze uniwersytety (np. Jagielloński w osobnym cyklu wykładów swych profesorów) zwracają coraz pilniejszą uwagę na konieczność zbliżenia nauki do życia i oddania twórczej myśli polskiej w służbę wielkości i siły Państwa.
>
> Ten proces postępuje jednak, zdaniem naszym, zbyt powoli, podczas gdy procesy i wymogi życia mkną i potęgują się w tempie coraz bardziej zawrotnym".

Afrykańskie zainteresowania owego uczonego — to bez wątpienia piękna rzecz, ale w chwili obecnej mamy inne pilniejsze i ważniejsze problemy, niż szperanie w tajnikach czarnego lądu.

Możemy nawiązać do przeszłości

„Kurier Warszawski" pisze:

> „Głównodowodzący sił zbrojnych niemieckich gen. von Brauchitsch, przemawiając 20-go bm. w Tannenbergu, w pobliżu pola grunwaldzkiego, nazwał kraj tej przestrzeni nad dolną Wisłą starą ziemią niemiecką (alter deutscher Boden), a harcowniczy „Danziger Vorposten" (nr. 168) dosłyszeć się chce w mowie jego odpowiedzi (eine Antwort) na oświadczenia Marszałka Śmigłego-Rydza.
>
> Ostatecznie, jeśli hasłem Trzeciej Rzeszy ma być to, że kraj nad dolną Wisłą jest praniemiecki, a Führer jej każe nawiązać do tego, co było przed sześciuset laty, to i my gotowiśmy nawiązać do tego, co było niewiele ponad sześćset lat wstecz i tysiąc lat wstecz, gdy w tym obszarze, rzekomo praniemieckim, noga niemiecka nie postała".

Koszmarna szkoła

W ubiegłym tygodniu doniosła prasa o bandyckim napadzie na 70-letnią staruszkę w Warszawie. Sprawca zbrodni widząc, że nie zdoła uciec popełnił samobójstwo. Był nim Antoni Cercha, b. student i b. działacz „Falangi". O smutnym tym zdarzeniu pisze „Nowy Kurier" następująco:

> „Antoni Cercha jest produktem doktryny, idealizującej „przełom" w postaci gwałtu i z rewolwerem w ręku. Jest oczywiście produktem niezamierzonym przez teoretyków „ruchu", łączącego ultra-radykalizm z ultra-nacjonalizmem. Ale produktem, psychologicznie wytłumaczalnym. Bo jeśli młodemu człowiekowi wciąż się prawi, że samosąd i każda droga do celu jest zawsze godziwa, bez względu na użyte środki — to budzi się w nim wprost instynkty zbrodnicze, a gdy w takim osobniku obudzi się chęć używania życia, chęć pofolgowania namiętnościom — wówczas jakże prostą i łatwą wydaje mu się droga, wiodąca do bandytyzmu, droga dopięcia celu choćby kosztem cudzego życia...
>
> Były student i były działacz „Falangi" Antoni Cercha był wychowankiem koszmarnej szkoły, która wywiesiwszy szyld etyki narodowo-chrześcijańskiej, znieprawiała młodzież, bo wychowywała ją w duchu, urągającym wprost prawdziwej etyce i narodowej i chrześcijańskiej",

Notatnik kulturalny

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORII SZTUKI Z UDZIAŁEM POLSKI.

W Londynie odbywa się obecnie 15-ty Międzynarodowy Kongres Historii Sztuki, w którym bierze udział ok. 500 delegatów, reprezentujących 25 krajów. Delegacja polska uczestniczy pod przewodnictwem prof. Władysława Tatarkiewicza. Wśród szeregu referatów, wygłaszanych na Kongresie ze strony polskiej, wygłoszone zostały referaty następujące: prof. Tatarkiewicza „O brytyjskich wpływach na romantyzm w architekturze polskiej", p. dr Celiny Osieczkowskiej „O dekoracji manuskryptów Czartoryskich nr. 3476", prof. Morelowskiego „O wpływach francuskich i holenderskich w architekturze polskiej", dr Wallis-Walfisza „O metamorfozie malarstwa europejskiego z punktu widzenia semantyki" i prof. Mole „O funkcji mityczno-twórczej w sztuce".

KONIEC SŁYNNEGO TEATRU ANGIELSKIEGO

Lyceum, teatr, z którego desek przemawiali najsłynniejsi aktorzy minionej epoki, ma ustąpić miejsca bardziej nowoczesnym budynkom. Ostatnie pożegnalne przedstawienie odbyło się z niezwykłą uroczystością i przy natłoczonej widowni. Około 400 osób musiało odejść od kas. Słowa pożegnalne wygłosił Jan Giełdud, najsłynniejszy dzisiaj aktor angielski, potomek emigrantów polskich.

Ostatnie słowa, jakie z ust jego padły w słynnym teatrze, brzmiały: Niech wiecznie żyje pamięć teatru Lyceum. Niech wiecznie żyje pamięć Henryka Irwing i Ellen Terry.

władysław śledziński

FATAGORGANA

ryc. Cz. Sadowski

Już bardzo, bardzo dawno św. Hieronim Pustelnik pisał w liście do przyjaciela: „Jak możesz dusić się tak długo w cieniu dachów? Czemu pozostajesz w zadymionym więzieniu miast?"

Słowa te przypomniałem sobie w pociągu, mając przed sobą perspektywę wspaniałej przyrody „hen, za lasami, za górami, gdzie górale tańczą z góralkami".



Jechaliśmy w Gorgany.

W czterech. Na kilka dni.

Z nami był 12-letni mikrus, Wojtek, syn taternika, popularnie nazywany Bambiną.

Gdy znaleźliśmy się daleko od miasta, zdawało mi się, że św. Hieronim Pustelnik jest moim osobistym przyjacielem i że to za jego radą wyrwałem się z cienia dachów i zadymionego więzienia miasta.

Uśmiechała mi się włóczęga po stromych zboczach gór, jakby czyjąś złośliwą ręką zasypanych gruchotem kamieni, aby trudniejszy był dostęp na szczyty. Właśnie, na szczyty. Bo jakże może być inaczej, gdy jedzie się w góry.

Chociaż, co tu gadać!

Od czasu, jak uruchomiona została regularna komunikacja kolejkowa na różne Kasprowe Wierchy, do rzadkości zaczyna należeć typ rzetelnego turysty, o którym powszechnie się mówiło, że jest to taki typ, który się d r a p i e tam, gdzie go nie swędzi.

W górach spotyka się snobów. Gdy snob przyjedzie do Zakopanego, urok gór podziwia w przejściu z hotelu na dancing. I uważa się za turystę. Domaga się ulg turystycznych. Puszy się znajomością gór.

Powiedział mi wytrawny taternik:

— Góry mogą się stać nałogiem: w góry może człowieka ciągnąć, jak pijaka do wódki.

Ale znałem nałogowego pijaka, którego też ciągnęło w góry. Było to indywiduum, zdradzające Orkanowską liryczną tkliwość i Makuszyńskiego sentyment dla gór, a mimo to pił... Pił gdy nie mógł wyjechać w góry. Chandra go jakaś serdeczna ogarniała, dusił się w cieniu dachów, jakby powiedział św. Hieronim Pustelnik. I trwało to tak długo, dokąd nie wyjechał w góry. Bodaj na tydzień. Potem wracał uzdrowiony z nałogu pijaństwa, ale tak gwałtownie wzmagała się w nim tęsknota za górami, że znowu pił...

Jest niesłychanie dużo uroku w każdej wycieczce górskiej, ale trudno wyrazić oszałamiające wrażenie człowieka, który pierwszy raz styka się bezpośrednio z górami, widzianymi najczęściej z ilustrowanych prospektów turystycznych albo z dalekiej perspektywy podgórskiego letniska.

Góry prawdopodobnie też dziwią się niesłychanie, widząc pierwszy raz zbliżającą się dolinami kulturalną wielkomiejską ofermę, jak uginając się pod przeładowanym plecakiem nieufnie patrzy spode łba na szczyty, obliczając słabe siły na ambitne zamiary.

Niejeden też przypomina sobie przy tym z okresu dzieciństwa filozoficzną przestrogę jakiejś babki lub ciotki:

— Nigdy, moje dziecko, nie trzeba w życiu patrzeć na zbyt wysokie góry...

I korzysta z okazji, aby raz bodaj napatrzeć się do syta wysokim górom.

Dotychczas znane są dwa sposoby forsowania gór.

Jeden, rodzinny, stosowany jest najczęściej na wakacjach familijnych w górach. Polega na tym, że głowa rodziny wybiera jakiś efektowny szczyt górski, wynajmuje dwa dobre koniki huculskie i przewodnika Hucuła, dzieci sadza na jednego konia, sam z żoną dosiada drugiego, na Hucuła jak na dromadera nawiesza paczek z wyżerką,



jakby się w Himalaje wybierał i wyrusza taką karawaną na zdobycie szczytu.

— Niech konie łamią nogi — powiada — na tych piekielnych wertepach, ja wolę zapłacić.

I rzeczywiście płaci, wprawdzie nie dużo, bo Huculi dużo nie biorą, ale płaci i wymaga... Wymaga cudownych wrażeń górskich.

Tak postępują taternicy zmodernizowani, pionierzy kolejek wysokogórskich.

Wyprawa górska rzetelnego turysty jest mniej skomplikowana. Ten wprawdzie też bierze na plecy „katarynkę" z wyżerką na kilka dni, ale przynajmniej w góry nie jedzie na koniu. Honor turysty by mu na to nie pozwolił. Maszeruje piechotą. I jak maszeruje! Człowiek leniwy, który w mieście przesiada się z tramwaju do tramwaju, aby — broń Boże! — chociaż trochę się nie sfatygować i któremu lenistwo nie pozwala wspinać się po pagórkach Stryjskiego parku — w prawdziwych górach odwala przecież codziennie 20-30 kilometrów i nawet nie bardzo narzeka. Maszeruje czternaście godzin — i nic. Bierze najbardziej strome podejścia — i uśmiecha się jak dziecko. Przedziera się przez dżunglę kosówki jakby mu to największą przyjemność sprawiało. Obdziera się ze skóry przedostając się przez wściekle strome zręby — i nawet złym słowem się nie poskarży.

Ale gdy wywinduje się na upragniony szczyt...

Dokoła góry. Czasem widać tylko wierzchołki gór, gdy z dolin podnosi się mgła. Czasem się zdaje, że dolinami płynie potężna spieniona rzeka. Kiedy indziej rzeka rozrasta się do bezbrzeżnego morza, zatapiającego góry. Ale to też mgła.

Gdy gęsta, mleczna mgła wypłynie z dolin, zaleje połoniny i zbocza górskie, odnosi się wrażenie, że ziemia od wraca się tu paradoksalnie: pod sobą widzisz niebo i nad sobą — niebo. Nieduży skalny skrawek szczytu górskiego chwieje się pod nogami we mgle.

Tutaj można patrzeć na niebo z g ó r y, inaczej niż z dolin.

Góry mają jeszcze więcej uroku, gdy można się wśród nich czuć, jak wśród dobrych znajomych.

W naszej grupie jedynie Wojtek mógł się poszczycić zdumiewającą znajomością gór, gdy stojąc na szczycie Doboszanki, wyliczał nazwy wszystkich gór, dookoła jak można było sięgnąć wzrokiem, aż po horyzont.

Nie jeden doświadczony taternik mógł by mu pozazdrościć tej orientacji górskiej, chociaż Wojtek ma dopiero 12 lat. Ten zna góry. Pamięta podejścia, ścieżki, drogi do schronisk.

Ale też nikt tak serdecznie jak on nie przejmuje się górami. Gdy z programu trasy górskiej miał odpaść jakiś szczyt wskutek niepogody (zdaje się, że chodziło o Sywulę), Wojtek tak rzewnie zapłakał, jakby mu nie pozwalali spotkać się z najlepszym przyjacielem, od którego oddalony był zaledwie o dzień dobrego marszu.

Trzeba było Wojtkowi ustąpić, nikt nie chciał mu robić przykrości, tym bardziej, że to piechur niezmordowany, wytrwały. I wspina się po górach bajecznie. Czasem nie zdołaliśmy się jeszcze wdrapać na połowę zbocza, a Wojtek już na szczycie. Skacze jak kozica, szybko, z kamienia na kamień, z głazu na głaz — i nie wiadomo kiedy



staje triumfująco na szczycie. Ja też czasem byłem podobny do kozicy, gdy na czworaka gramoliłem się po gorganowskich klawiszach...

Ludzie gór są małomówni. Nie ma w nich nic z tej irytującej gadatliwości i rozlewności uczuciowej, jaka cechuje ludzi z nizin. Góry skłaniają do milczenia. Nawet niepoprawnych pyskaczy. Tutaj, w górach, można godzinami maszerować w grupie i jeden do drugiego nie odezwie się słowem. Nie dlatego, żeby nie było o czym. Ale taki jest nastrój. Atmosfera skupienia. Jakby każdy się bał, żeby nie zakłócić spokoju gór.

Gadają tylko strumienie. Te szemrzące i szumiące, te, które nieśmiało wypływają z niewidocznych szczelin skalnych i te, co z rumorem jakby na przełaj walą w doliny.

I może jedną z największych przyjemności turystycznych w górach jest wsłuchiwanie się w ten bezsensowny bełkot jakiegoś źródła, lub rzeki górskiej, gdy zmordowany kilkugodzinną marszrutą usiądzie się nad brzegiem, patrząc w rozbijającą się o gruchoty skalne wodę — najczystszą, źródlaną.

Imponujące swoim ogromem góry z ciemnym tłem wyniosłych lasów, przestrzennych połonin, skarlałej kosówki i nagich szczytów, w przedziwny sposób oddziaływują na psychikę miejskich ludzi. Chociaż nie na wszystkich jednakowo. Jednych nastrajają kontemplacyjnie, marzycielsko; ci więcej mają skłonności do podziwiania szerokich perspektyw i tej cudownej gry barw o wschodzie lub zachodzie słońca. Dla innych natomiast góry są terenem forsownego wyżywania się, wyładowania energii, trudu, jakiego nie znają w codziennym życiu. Tych pędzi niezmordowanie od grani do grani, od szczytu do szczytu, z doliny w dolinę.

W górach zaczęły się sianokosy. Właściwie między górami — w dolinach. Sianokosy i żniwa.

Z małych skrawków ziemi, jakby z łaski rzuconych przez Boga Hucułowi między skały, żeby mu nie brakło chleba, młode chłopaki i dziewczęta w najoryginalniejszych strojach ludowych tych stron, zbierają w kopy zboże i trawę.

Czasem towarzyszy tej robocie jurna piosenka i śmiech, a czasem — nie.

Z daleka, gdy się patrzy z odległego zbocza, wygląda to na dobrze pomyślaną dekorację — barwną i wesołą, chociaż wobec piętrzących się dokoła gór — dziwnie miniaturową, nierealną.

Wszystko tu jednak, widziane z perspektywy gór, jest bajecznie miniaturowe, nierzeczywiste: i domki jakby przyklejone do skał, i koliby pasterskie na połoninach, i turyści jakby zagubieni w górach, i egzotyczni Huculi ze swoimi konikami obładowanymi beczkami bryndzy i nawet strażnice graniczne KOP-u z żołnierzami, poufale rozmawiającymi z beztrosko wałęsającymi się po górach dziećmi Hucułów.

Nierealność ta zwiększa się jeszcze bardziej, gdy obraz gór ożywa po kilku dniach we wspomnieniu, gdy w wyobraźni najdziwniej kojarzą się wrażenia i wszystko staje się coraz bardziej odległe.

Tak tworzy się fatagorgana...



Niczego nie kupujemy „za wszelką cenę"

SPRAWA POŻYCZKI ANGIELSKIEJ

Pułkownik Adam Koc, szef polskiej delegacji, która w Londynie prowadziła rokowania o pożyczkę, wrócił do kraju. Opuścił on Londyn, zaoszczędzając sobie emocji wcale silnych, których niewątpliwie byłby zaznał, gdyby na dworcu kolejowym Kings Cross zjawił się zaledwie w kilka godzin potem...

Byłby wtedy świadkiem zamachu na dworzec, który spowodował śmierć jednej i poranienie 22 osób, zamachu, dającego Anglii jeszcze jeden z licznych dowodów, w jak przyjemnym sąsiedztwie pędzi swe życie Rzeczpospolita...

Przebieg i dotychczasowe wyniki pertraktacji pożyczkowych, toczonych przez płk. Koca w Anglii, są znane z relacyj prasowych. 8 milionów funtów obejmujące kredyty towarowe — w polsko-angielskich stosunkach gospodarczych pierwsze w tej skali między Polską a Anglią — są załatwione i umożliwią nam sprowadzenie szeregu potrzebnych dla zwiększenia potencjału obronnego surowców. Natomiast co do drugiej transzy pożyczki — gotówkowej — na razie porozumienie nie zostało osiągnięte.

Jak wiadomo

rząd polski o rokowania w sprawie pożyczki nie zwracał się do Anglii, lecz został przez nią do takich pertraktacyj zaproszony.

Zadaniem płk. Koca, który stanął na czele polskiej delegacji, było wysłuchać propozycji angielskich i przerobić je w gronie swych współpracowników i ekspertów. Uczyniwszy to, przekazał płk. Koc w całości zebrany i opracowany materiał rządowi polskiemu.

A rząd nasz uznał za wskazane nie przyjąć pewnych warunków angielskich, wychodząc z założenia, że warunki te naruszałyby częściowo naszą obecną strukturę gospodarczą,

wiążąc ją w pewnym stopniu ze strukturą tak odległego kraju, którego gospodarka narodowa rozwija się w zgoła innych warunkach.

Ujawniła się przy tej sposobności pewna cecha charakterystyczna, znamionująca mentalność wielu brytyjskich mężów stanu:

nieznajomość, a raczej powierzchowna znajomość istoty życia odległych państw.

Czyż bowiem w r. 1914, tuż przed wybuchem wojny światowej — jak to dziś wiemy z całej literatury pamiętnikarskiej — znajomość stosunków przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii sir Edwarda Greya była lepsza, niż orientowanie się w tych stosunkach dzisiejszego brytyjskiego ministra skarbu sir Johna Simona? A już po 4-letnich zmaganiach w wojnie światowej czyż Lloyd George świecił przykładem znajomości stosunków, gdy nie odróżniał „Silesii" od „Cylicji"?

Więc mimo, że przecież rzeczywistość obecna jest taka jasna i przejrzysta, mimo że postawa, zajęta przez Polskę w ostatnich miesiącach, jest taka niedwuznaczna, a wieści o niej w Anglii oprzeć się mogą choćby o wrażenia, odniesione z pobytu w Polsce przez głównodowodzącego armią angielską lorda Ironside'a — nie ukrywającego bynajmniej swego przekonania o konieczności wszelkich form jak najściślejszej współpracy anglo-polskiej — jednak te

tradycyjne już cechy mentalności angielskiej zdołały wytworzyć pewne hamulce,

powstrzymujące na razie dojście do skutku porozumienia, oczywiście hamulce wyłącznie o charakterze techniczno-ekonomicznym, a nie politycznym lub wojskowym, jak powiadają różni plotkarze.

Usunięcie tych hamulców i podjęcie dalszych rokowań jest rzeczą najbliższej przyszłości — i to rzeczą, która winna być dokonana nie w Warszawie, a w Londynie, jako że przecież właśnie przede wszystkim w interesie Anglii dokonałoby się.

Bo w naszym życiu gospodarczym, w naszych planach inwestycyjnych, w naszych przygotowaniach i zamierzeniach fakt, czy już teraz rozporządzać będziemy transzą gotówkową z Anglii, poważniejszej roli odegrać nie może.

Oparliśmy nasz plan obrony i nasze zamierzenia o własne możliwości i realizujemy je w czasie i przestrzeni, nie licząc się z chwilowymi przeszkodami czy utrudnieniami — a przede wszystkim z tym, by naszej struktury gospodarczej nie dostosowywać do niczego innego, jak nasze własne interesy.

Oczywiście plotka uliczna skorzysta skwapliwie z żeru. Już teraz „ujawnia" szereg „warunków", związanych z udzieleniem nam przez Anglię gotówkowych kredytów. Nie trzeba sprawiać plotkarzom zaszczytu i satysfakcji przez wymienianie tych rzekomych warunków gdyż są i fantastyczne i zupełnie niezgodne z prawdą.

Przyjdzie też niechybnie nowa fala pogłosek „made in Germany" z bardzo znanej wytwórni, której znakomici „udarnicy" i „stachanowcy" berlińscy w niczym się w swych metodach „pracy" nie różnią od metod działania Kominternu...

Możemy nad tym śmiało przejść do porządku. I nad krajowymi „interpretatorami" przebiegu i wyniku rokowań pożyczkowych i nad „Besserwisserami" z Berlina.

Powiedział światu minister Beck, że Polska niczego nie kupuje „za wszelką cenę".

Ani pokoju, ani — pomocy. „Za wszelką cenę" kupuje bankrut lub człowiek słaby. **M. G.**

Tubylcy w Kamerunie nie chcą Niemców

Wcielenie Kamerunu do Francji?

Projekt bliski realizacji

W końcu maja rb. deputowany Jan de Beaumont, przedstawiciel Kochinchiny, złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy, znoszącej mandat Ligi Narodów nad Kamerunem i Togo i wcielającej te kolonie do imperium kolonialnego Francji. Od tego czasu prasa francuska umieszcza coraz częściej artykuły i wiadomości, mające na celu propagandę tego projektu.

Do Paryża wrócił obecnie z Kamerunu deputowany Monnerville, b. podsekretarz stanu min. kolonij, przewodniczący misji parlamentarnej, wysłanej w celu zbadania faktycznego stanu rzeczy oraz nastrojów ludności tej dawnej kolonii niemieckiej.

„Kamerun nie chce wrócić do Niemiec — oświadczył p. Monnerville w wywiadzie udzielonym prasie. Na wieść o roszczeniach niemieckich zewsząd podniosły się protesty, wszędzie organizowano wiece i pochody — jedno hasło rozległo się od Pointe Noire po jezioro Czad:

nie chcemy wrócić pod panowanie niemieckie.

Prawie jednocześnie zrodziło się drugie hasło: Precz z systemem mandatowym. Chcemy stać się bezapelacyjnie francuskimi!"

Deputowany Monnerville stwierdził z radością powstanie w Kamerunie szerokiego ruchu młodzieży, posiadającego już swoje oddziały w najmniejszych wioskach, które Monnerville miał okazję zwiedzić; jest to „Ruch narodowy młodzieży kameruńskiej", Przez „narodowy" — podkreślił p. Monnerville — należy rozumieć: francuski. Program tego ruchu wyraził doskonale jego przewodniczący Soppo Priso na zebraniu w Duali, stolicy Kamerunu:

„...chcemy przypomnieć Francji, że jesteśmy Francuzami, gdyż jesteśmy ludźmi przez nią ukształtowanymi i że z tego tytułu mamy prawo do opieki francuskiej siły narodowej, siły, która opiekuje się wszystkimi dziećmi Francji. Nie sądzimy, byśmy zasłużyli ze strony Francji na zapoznanie lub na obojętność, pozwalającą na upokorzenie i poniżenie nas przez zwrot Kamerunu Niemcom... Chcemy stać się integralną częścią imperium francuskiego!"

Ale w jaki sposób??

„Zwracamy się do Ligi Narodów, z której ramienia Francja pełni mandat nad naszym krajem, o zrewidowanie traktatu w kierunku uznania Francji za prawną i ostateczną właścicielkę Kamerunu".

Dep. Monnerville zaznacza, w tym miejscu, że właściwie sprawa nie zależy od Ligi Narodów: instytucja ta ma tyl ko prawo kontroli a nie rozporządzania mandatami; przydział mandatów był w praktyce dokonany tuż po wojnie, przed powstaniem Ligi Narodów, przez Radę Najwyższą Sprzymierzonych: li tylko dla dodania instytucji genewskiej prestiżu, Anglia i Francja wcieliły system mandatowy do paktu Ligi Narodów.

Tezę powyższą zaczyna obecnie prasa lansować coraz silniej, przygotowując w ten sposób grunt do ewent. uchwały parlamentu.

Yves Seranon w artykule swoim „Ce que represente le mandat francais sur le Cameroun" (La Republique z 16 VI.) ma nieco inne podejście do tej sprawy. Bagatelizuje formuły prawne w jakie się ubierze zniesienie mandatu twierdząc, że

o dalszym losie Kamerunu decydować winny kwalifikacje państw kolonizatorskich.

Rozważa obszernie kwalifikacje jakie okazali Niemcy w czasie swego panowania, oraz Francja po wojnie. Rezultat wypada bezsprzecznie na korzyść Francji.

Niemcom przy szeregu zalet organizatorskich, brak tego „bon sens", zdrowego rozsądku i złotego środka, który wynika z równowagi duchowej, „cnoty, którą, zawsze w Europie najlepiej reprezentowała Francja".

Teoria o wyższości rasy nordyckiej i pamięć o twardym panowaniu niemieckim przed wojną nie przysparzają Niemcom zwolenników wśród tubylców.

Ciężkości germańskiej przeciwstawia się „finesse" francuska, wyczucie psychologiczne, ludzkość w traktowaniu.

Ludzie, którzy budowali przyjaźń dwóch wielkich Narodów

Polacy w różnych dziedzinach zbiorowego życia Francji

Polska Agencja Informacyjna podaje za prasą francuską ciekawy spis tych Polaków, którzy zajmowali bądź też zajmują zaszczytne stanowiska w różnych dizedzinach zbiorowego życia Francji.

I tak w nauce: Maria Curie-Skłodowska; Polanowski, prof. chemii w Sorbonie; Babiński, wybitny psychiatra, prof. Uniw. Paryskiego, członek Akademii Medycyny (syn emigranta-powstańca); Okińczyc, prof. Uniw. Paryskiego; Bezredka, prof. Uniw. Pasteura.

W polityce: Bokonowski, długoletni minister. W dyplomacji: Klonoukowski, Mogilewski (obecnie pos. franc. w Haiti).

W literaturze: Fortunat Strowski, prof. literatury francuskiej w Sorbonie (syn Polaka-powstańca); de Pawłowski (nie żyjący już krytyk teatralny); Żyromski, ojciec, prof. literatury franc. na Uniw. w Aixen Provence; Kostrowicki Apollinaire Guillaume; de Wyzewa Kosterska; Maria Szeliga-Mirecka; kapitan Bryliński, attache marynarki w Tokio.

Pochodzenia polskiego są też: Bartoszewicz, dyr. Arsenału w Lovient; Dybowski, prof. Akademii Rolniczej; Mogiliński, prof. Wydz. humanist. Uniw. w Algierze; adw. Palewski, Berecki i inni.

DZIEŃ

30 lipca — **Niedziela**

Abdona

Jutro: Ignacego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16 popoł. „Szkarlatne róże", 20 wiecz. „Szkarlatne róże".

Poniedziałek, 18 wiecz. „Szkarlatne róże".

Wtorek, 20 wiecz. „Szkarlatne róże".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela 17 popoł. i 20.30 wiecz. „Orzeł contra Rzeszka" (Rewia Krakowska).

Poniedziałek, 20 wiecz. „Warszawska Szopka polityczna 1939 r.".

Wtorek, 20 wiecz. „Warszawska Szopka polityczna 1939 r.".

KINOTEATRY:

ADRIA: Tajny plan R. 8 i Żółty pirat.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Nowi ludzie i Wyścig miłości.
BAJKA: Kochaj tylko mnie i Skrzydła nad Honolulu.
BAŁTYK: Sekretarka jej męża oraz Pasteur.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Każdemu wolno kochać.
EMPIRE: Subretka, oraz Trójkąt narzeczeński.
EUROPA: Żelazne hełmy.
GLORIA: Dodek na froncie, oraz Mały marynarz.
GRAŻYNA: Znachor i Profesor Wilczur.
KOPERNIK: Orkan.
MARYSIEŃKA: Orkan.
METRO: Pod fałszywym oskarżeniem i Niemy bohater.
MIRAŻ: Drapieżne małżeństwo.
MUZA: Kombatanci i Blagier.
PALACE: Bohater Legii Cudzoziemskiej.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Czy Lucyna to dziewczyna.
RIALTO: Carioca.
ROXY: Klęska białego kobry.
STYLOWY: Express Paryż — Tulon i rewia z Refrenem.
ŚWIT: Kapitan Taylor i Niewidzialne małżeństwo.
ŚWIATOWID: Dunia córka pocztmistrza, oraz Cissy.
TON: Pan z milionami oraz Broodway Bill.
UCIECHA: Korsarze oraz rewia

———

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Z Belgradu do Bukaresztu.

TEATR

— TEATR W. „SZKARŁATNE RÓŻE". W niedzielę o 16-tej i 20-tej i codziennie komedia pełna przekomicznych sytuacji i humoru pt. „Szkarłatne róże" pióra Aldo de Benedetti'ego. W roli głównej wystąpi p. Ankwicz-Szyjkowska, która w tej sztuce żegna się z publicznością lwowską przed wyjazdem ze Lwowa, oraz pp. J. Wiedeńska, R. Hierowski, S. Mihułowicz. Reżyseria: St. Cegielskiego. Dekoracje T. Boguszewskiej. Ceny zniżone, tj. III. — W poniedziałek 31 bm. początek przedstawienia o 18-tej (6-tej wiecz.).

— TEATR ROZM. Ostatni występ Rewii Krakowskiej w Teatrze Rozm. Dziś, 30 bm. o 5-tej popoł. i 8.30 wiecz. dane będą ostatnie przedstawienia wesołej rewii o podłożu politycznym pt. „Orzeł contra Rzeszka" z J. Bohuszówną, A. Kaczorowskim, Brejerskim, Dembosem oraz duetem tanecznym Chrzanowskich. Przy fortepianie Wł. Jurkiewicz. Wszystkie miejsca po 1 zł. Balkon po 50 gr.

Z Sesji Magistratu

Nareszcie zajęto się sprawą Panoramy plastycznej Lwowa

W piątek, dnia 28 bm. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta dra Jana Weryńskiego odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym załatwiono długi szereg następujących spraw.

Na wstępie zgodnie ze sprawozdaniem p. ł. senatora Decykiewicza uchwalono przyznanie ulg w opłacaniu podatku specjalnego od wynagrodzeń emerytom miejskim, jak również przyznano dar z łaski b. pracownikowi M. Z. A.

Następnie w myśl wywodów p. ł. dra Poratyńskiego przyjęto do konwersji obligacji 4 proc. pożyczki m. Lwowa z r. 1896, oraz wydzierżawiono prawo reklamy w wozach tramwajowych firmie „Propag".

Zgodnie z wnioskiem p. ł. Koziola, uchwalono oddać roboty ślusarskie dla budynku pompowni na Persenkówce firmom Zaczkowski—Dubieński, oraz Maksymilian Blaustein. W myśl wniosku p. wiceprez. Irzyka uchwalono oddać budowę kanału w ul. Lindego firmie inż. Feliks Goldberg.

Zgodnie z referatem p. ł. Koziola postanowiono zezwolić właścicielom kawiarni „Warszawa" na zajęcie gruntu gminnego o powierzchni 85 m. kw., na chodniku na ustawienie werandy w sezonie letnim, za odpowiednią opłatą.

Na wniosek p. ł. Kozioła uchwalono oddanie roboty przy budowie schodów kamiennych przed kościół SS. Klarysek przy pl. Bandurskiego, firmie inż. Tyrowicz Tadeusz.

Zgodnie ze sprawozdaniem p. ł. dra Jana Poratyńskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z akcji doraźnej gminy m. Lwowa za okres od 1. kwietnia 1938 do 31 marca 1939. Obejmowała ona rozdawnictwo obiadów, chleba, bonów żywnościowych, mąki świątecznej, węgla i ziemniaków. Z akcji pomocy doraźnej korzystało w r. 1937/38 średnio miesięcznie 1438 rodzin.

Zgodnie z wywodami p. ł. dra Poratyńskiego uchwalono zawrzeć umowę o dzieło z Towarzystwem budowy panoramy plastycznej dawnego Lwowa i z inż. Witwickim na mocy której wymienione Towarzystwo zobowiązuje się wykonać model architektonicznej rekonstrukcji śródmieścia Lwowa drugiej polowy 18 wieku.

Zgodnie z wnioskiem p. ł. Sudhoffa postanowiono zezwolić na rozbiórkę budynków pozostałych po państwowych zakładach obróbki drzewa, wykonanie tych powierzyć Towarzystwu ogródków działkowych w zamian za materiał i zezwolić mu na wybudowanie na gruncie miejskim w Zamarstynowie domu przeznaczonego na świetlicę dla działkowców, dziecińca, oraz urządzenie wzorowego ogródka Jordanowskiego, a nadto budynków gospodarczych, a to obory i stajni.

Następnie uchwalono oddać roboty brukarskie przy chodniku na placu Targów Wschodnich, Michałowi Józefkowi, dokończenie przebudowy ul. Szpitalnej — Wolakowi i Galarowi, dokończenie przebudowy ul. Dobrzańskiego, dojazdu do strażnicy ogniowej na Bogdanówce Wojciechowi Zebranowiczowi a dojazdu do budynku miejskiego przy ul. Jabłonowskich — Michałowi Józefkowi, wykonanie deptaku z asfaltu na pl. Targów Wschodnich firmie Polskie Towarzystwo asfaltowe w Warszawie.

Ponadto załatwiono szereg pomniejszych spraw.

———

Przed 25 laty

31 lipca 1914

Ostatni dzień lipcowy przyniósł w Austro-Węgrzech ogólną mobilizację, zarządzoną — jak urzędowo podano — jako odpowiedź na mobilizację Rosji.

Na granicy serbskiej panował w tym dniu przeważnie spokój, akcja bojowa ograniczała się bowiem jedynie do wymiany strzałów straży przednich.

Pierwsza wiadomość, jaka 31 lipca nadpłynęła z powoli formującego się frontu północnego, rosyjskiego, donosiła o dokonanym przez Rosjan wysadzeniu mostu między Szczakową a Granicą.

Ambasador niemiecki w Petersburgu doniósł swemu rządowi, iż wydany został ukaz mobilizacyjny, obejmujący całą armię i flotę, wobec czego Niemcy wprowadziły stan grożącego niebezpieczeństwa wojennego.

Równocześnie zjawia się w Berlinie depesza cara Mikołaja II, który zaznaczył, iż ze względów technicznych nie można powstrzymać zarządzeń wojskowych, wydanych wobec mobilizacji w Austro-Węgrzech, wojska jednak rosyjskie nie podejmą akcji, jak długo toczyć się będą rokowania z Austrią w sprawie serbskiej. Wilhelm II odpowiedział, iż prowadzi w dalszym ciągu akcję pośredniczącą pomimo mobilizacji rosyjskiej, ale cały ciężar odpowiedzialności za wojnę spoczywa w tej chwili wyłącznie na Rosji. Pokój w Europie może być jeszcze uratowany, ale zależy to wyłącznie od powstrzymania zarządzeń rosyjskich, zagrażających zarówno Austro-Węgrom, jak i Niemcom.

W depeszy do ambasadora niemieckiego w Petersburgu zapowiedział kanclerz ogólną mobilizację armii niemieckiej na wypadek, gdyby rząd rosyjski w przeciągu 12 godzin nie wstrzymał swych zarządzeń wojskowych. W godzinie wieczornej odbyły się burzliwe manifestacje w Berlinie.

Skupczyna serbska, przeniesiona z Belgradu do Niszu, otwartą została przez następcę tronu, Aleksandra, stwierdzeniem, iż rząd serbski celem uniknięcia wojny zrobił wszystko w granicach honoru i czci narodu i nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Następca tronu stwierdził dalej, że sprawą zajęła się Rosja, też sympatię narodowi serbskiemu okazuje Francja i Anglia. Podobnej treści wydaną została proklamacja do narodu serbskiego.

W dniu 31 lipca ogłoszoną została mobilizacja w Belgii i w Holandii, rządy Bułgarii i Hiszpanii ogłosiły neutralność.

———

— WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W TEATRZE ROZM. Wobec niebywałego powodzenia odbędą się w dniach 31 bm. i 1. VIII. w Teatrze Rozm. jeszcze dwa nieodwołalne pożegnalne wieczory „Warszawskiej Szopki politycznej 1939 r.". Początek o godz. 20-tej. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

ZEBRANIA

— PEOWIACY! Zarząd Koła Związku Peowiaków we Lwowie zawiadamia, że w dniu 2 sierpnia br. o godz. 19-tej odbędzie się w świetlicy przy ul. Jabłonowskich 11 zebranie informacyjne w sprawie Zjazdu w Krakowie z okazji 25-lecia wymarszu Legionów Polskich. Na zebraniu tym obecność wszystkich Peowiaków obowiązkowa.

RÓŻNE

— ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH WE LWOWIE zawiadamia, że w dniu 2 sierpnia br. o godz. 17.10 wystąpi w Polskim Radio I. Chór Związku Leg. Pol. w audycji słowno-muzycznej pt. „Z Kroniki I. Chóru Związku Legionistów Polskich we Lwowie" ze słowem żyw. leg. Mikołaja Orskiego, — śpiew pod kier. artystycznym p. Tylla.

— ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. wzywa wszystkich Obrońców Lwowa do wzięcia gremialnego udziału w uroczystym obchodzie ku uczczeniu bohaterów narod. śp. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego w poniedziałek 31 lipca br. o godz. 18.30 pod pomnikiem na Górze Stracenia. — Zbiórka przed kościołem św. Anny o godz. 18-tej przy poczcie sztandarowym.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 29 lipca do 4 sierpnia br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84

— ZMARLI WE LWOWIE: Wojciech Szczerba l. 25; Anna Tarabuła l. 66; Maria Czarna l. 72; Zofia Wojtałowicz l. 82; Petronela Płońska l. 45; Mieczysław Szafrański l. 18; Piotr Kokowski l. 45; Chaim Graf l. 55; Seida Landmann l. 71; Maria Steiger l. 39; Chane Sura Tiger l. 44.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19 z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Tupet i bezczelność niesumiennych handlarzy węgla we Lwowie

Wśród kupców węglowych we Lwowie od miesiąca panuje podniecenie spowodowane wypowiedzeniem dzierżaw składów węgla i drzewa na terenie dawnego dworca czerniowieckiego przez Dyrekcję P. K. P. Zamiast starać się o inne pomieszczenia na składy — Lwów przecież znów tak po same dziurki od nosa nie jest zabudowany — kupcy węglowi podobno zabiegali na różne sposoby, aby na składach kolejowych pozostać. A przecież od pierwszej chwili wiadomem im było, że sprawa jest przesądzona dla wyższych względów i wszelkie zabiegi są bezcelowe. Stracili tylko cenny czas, czego teraz nie chcą uznać. Zabiegi poza tym odniosły wręcz przeciwny skutek. Władze, widząc bierność kupców, a raczej jeszcze pewien opór z ich strony, przystąpiły do energiczniejszych zarządzeń. Nie bez wpływu pozostała przeprowadzona kontrola tzw. zapasów specjalnych, które to zapasy mają być nienaruszalne do końca roku. Kontrola wykazała, że kupcy lwowscy z lekkim sercem posprzedawali zapasy, dając przez to wyraz swego wysoce nieobywatelskiego stanowiska. Byłoby właściwie wskazanem, aby władze ogłosiły, którzy to kupcy wywiązali się rzetelnie z obowiązku posiadania zapasów, a którzy obowiązek ten naruszyli. Firmy, które obowiązek wobec Państwa zlekceważyły winny być pomijane przy wszelkich dostawach, a również bojkotowane przez społeczeństwo.

Ale kupcy znaleźli sobie wnet obrońcę, brukowe pisemko już wystąpiło z filipiką w obronie rzekomo uciśnionych. W jednym ustępie tego artykuliku jest mowa o jakiejś groźbie zaprzestania sprowadzania węgla do Lwowa. Kupcy grożą strejkiem? Możeby tak władze państwowe zajęły się bliżej tą sprawą. Kupcy, którzy zaprzestaną sprowadzać węgiel, winni być natychmiast pozbawieni prawa prowadzenia w ogóle handlu węglem.

Nie przypuszczamy, aby władze, usuwając węglarzy z placów kolejowych, nie przewidziały innych możliwości i aby handel węglem mógł przez ten zabieg być uniemożliwiony. Zresztą bardzo łatwo jest się przekonać, czy rzeczywiście kupcy nie mogą nadal węgla do Lwowa sprowadzać: wystarczy zarządzić, aby węglarze, którzy w przeciągu określonego czasu nie będą dostarczać węgla, zostali pozbawieni prawa handlowania węglem. Wnet się okaże, że wszyscy sobie poradzili i bez składów kolejowych obejść się mogą.

Autentyczny folklor muzyczny przez radio

Polskie Radio nadaje dosyć często audycje t. zw. „folkloru surowego" autentycznego, bez jakichkolwiek domieszek w rodzaju artystycznych opracowań, harmonizacji pieśni ludowych itp. W najbliższym czasie radiosłuchacze usłyszą dwie tego rodzaju audycje: dnia 1. VIII. o godz. 15.00 muzykę góralską w wykonaniu Kapeli Wojtka Szwaba z Witowa i dnia 8. VIII. o tej samej porze audycję pt. „Śladami Sabały", ujętą w formę rozmowy inteligenta z góralem. Obie audycje nadane będą z płyt Neumanna. Płyty te nagrano przy sposobności przejazdu przez Warszawę do Danii wycieczki chłopów i robotników, zorganizowanej z końcem czerwca przez OZN. i redakcję „Wsi Polskiej". Utrwalono wówczas na płytach szereg melodii, wykonanych przez jeden z najlepszych góralskich zespołów — Kapelę Wojtka Szwaba Bajora z Witowa. Na program audycji wtorkowej składają się tańce i melodie góralskie, jak Krzesany, Zbójnicki, Zbójnicki z przyśpiewem itd. — W audycji dnia 8 rozmowę z góralem przeprowadzi Jan Tutaj, redaktor naczelny „Wsi Polskiej" i jeden z organizatorów wycieczki.

DARY NA FON.

Na ręce p. generała D-cy OK. złożone zostały następujące dary na FON: 1) Herman Horowitz, Lwów, 300 zł. tytułem I. raty zdeklarowanej kwoty 1.000 zł. — Getrau Kohes, Lwów, ul. Wałowa 11 — 1.400 zł. — Inż. Henryk Grübel, Lwów, ul. Hofmana 7 i Juliusz Mütz, Lwów, ul. Tettmajera 11 imieniem f-my „Koncern Chmielowy" 5.000 zł. na kupno ciężkiego karabinu maszynowego dla pułku piechoty „Dzieci Lwowskich". — Jakub Diesendorf, Lwów, 2.500 zł. tytułem III. raty na kupno karabinu masz.

Mecenas dr Reiter ofiarował na FON. obraz Axentowicza „Dziewczyna", zakupiony za zł. 150 przez dra Piechowskiego.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych złożyło kwotę uzyskaną ze sprzedaży obrazu do rąk Komisarza Wojewódzkiego POP. dyr. KP. Ottona Grossera na FON.

Zagranicą camping rozwija się żywiołowo
W Polsce — stawia pierwsze kroki

W państwach Zachodu camping staje się obecnie z każdym dniem popularniejszy. Ta forma turystyki, dająca człowiekowi wielkie zadowolenie w obcowaniu z naturą, odznacza się w odpowiednich warunkach taniością i dostępnością.

Ażeby ułatwić i umasowić camping, a jednocześnie ująć go w pewne ramy, urządza się za granicą liczne tereny przeznaczone wyłącznie dla campingowców. We Francji np. każde miasto, czy ośrodek atrakcyjny dla turystów, stara się ułatwić im pobyt i zwiedzanie zabytków, oddając do użytku odpowiednie tereny. Ostatnio miasto Metz w pobliżu pogranicza niemieckiego zorganizowało taka właśnie bazę campingową nad brzegami Mozeli i w odległości zaledwie kilku minut drogi od centrum miasta i głównego dworca kolejowego.

W Polsce camping znajduje się jeszcze „w powijakach". Obozowanie pod gołym niebem napotyka często na trudności ze strony właścicieli gruntów, brak jest odpowiednich terenów, jak wyżej wspomniane itp. Niemniej stawiamy już pierwsze kroki. Oto np. oddano do użytku 10 pierwszych wagonów dla campingu kolejowego.

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 27 lipca 1939 r. odbyło się w PKO. siódme publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowych serii V. grupy „A".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premie po zł. 500.— padły na Nr Nr: 406898 414268 422866 437726 450247 466194 483114 528551 534122 535884 540735.

Premie po zł. 250.— padły na Nr Nr: 400376 402556 507011 407096 415088 415574 437239 437747 441282 441351 444448 454938 416075 417595 420283 420912 423786 424882 460941 464615 471176 475439 479242 484404 486637 4877376 489840 490203 491712 497548 510082 510739 511341 512170 514446 519061 534775 535163 537542 537794 541468 544351 548503 548632.

Ponadto padło 166 premii po zł. 100, oraz 444 premie po zł. 50.—.

Ogółem padło 665 premii na sumę 55.300 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V. jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 100.— na nr nr: 496378 528537 542517.

Zł. 50.— na nr. nr: 402013 405848 407554 414540 417870 421977 431160 439290 444000 444277 447281 456004 507449 511859 529186 533310 535566.

Po raz drugi padły premie:

Zł. 250.— na nr nr: 402356 425882 437239 489840.

Zł. 50.— na nr nr: 406469 407192 408776 468134 478105 491130 495290 543243.

Po raz trzeci padła premia:

Zł. 50.— na nr 404926.

Kradzieże i wypadki

WYPRAWA KASIARZY. W nocy na 29 bm. do lokalu biurowego Finkelsteina przy ul. Słonecznej 47 dostali się, po wybiciu szyby w oknie, złodzieje, którzy splądrowali całe biuro i systemem „fartuszkowym" rozpruli kasę ogniotrwałą. Do wnętrza kasy nie zdołali się jednak dostać.

KRADZIEŻ FUTRA. W czasie nieobecności w domu Jakuba Remeszyło, do mieszkania jego dostał się złodziej, który zrabował futro męskie z kołnierzem krymskim wartości 1000 zł.

ZGINĘŁA 16-LETNIA DZIEWCZYNA. Emerytowana urzędniczka, Stanisława Lewicka zawiadomiła policję, że 26 bm. wyszła z domu jej 16-letnia córka i dotychczas nie wróciła. Władze policyjne zarządziły poszukiwania.

KARAMBOL TAKSÓWEK. Na pl. Kopytkowym taksówka prowadzona przez kierowcę o nieustalonym nazwisku najechała na taksówkę Adama Seńkowa, powodując nieznaczne uszkodzenie auta.

SKON ROLNIKA NA DWORCU GŁÓWNYM. Na peronie dworca głównego we Lwowie zmarł nagle rolnik z Tuchli (pow. stryjski) Konrad Machnat, który powracał do domu z lwowskiego szpitala powszechnego. Machnat przechodził operację żołądka w szpitalu lwowskim, skąd wczoraj na własne żądanie został zwolniony. Wezwany lekarz dzielnicowy, po stwierdzeniu zgonu, polecił przewieźć zwłoki do Instytutu Medycyny Sądowej.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Markiewicz Julian, przemysł. — Warszawa. Longius Alfred, inż. Min. Kom. — Ryga. Kaludjercic Milan attache Jugosł. — Warszawa. Winnicki Józef, proboszcz — Buffalo. Chadzyński Adam, inżynier — Warszawa. Zawadzki-Ochocki Witold, wł. dóbr — Białobożnica. Dr Kalinowski Zygmunt — radca Warszawa. Benja-Szewicz Bronisław, wł. dóbr — Sarny. Dr Olszewski Leon, ppułk. — Łódź. Hr. Dunin-Karwicki Jerzy ziemianin — Warszawa. Hejret Józef, dziennikarz — Warszawa. Guttman Zelman, przemysł. — Grudziądz. Heller Edward, kupiec — Bielsko. Heilperin Zygmunt, przemysłowiec — Warszawa. Frenkel Natan, kupiec — Warszawa. Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa. Franke Gerhard wł. dóbr — Nisko. Kuźnicki Eugeniusz przemysł. — Warszawa. Dr Trzeciak Włodzimierz, wł. dóbr — Nowosiółki. Malek Władysław, dyr. fabryki — Gotartowice. Gajewicz Bolesław, dyr. Banku Roln. — Białystok. Niezabitowski Mieczysław dyr. dóbr — Tarnawatka. — Harasymowicz Stanisław, inż. — Łódź. Dr Lutwak Michał, lekarz — Łanowce. Welken Ferdynand, urzędn. pryw. — Borysław. Dr Glatter Stefan, adwokat — Łódź. Mrowiński Adam, architekt — Kołomyja. Bieńkowski Stefan dyr. dóbr — Martynów Nowy. Lipiński Zygmunt, ziemianin — Hałaby. Kreczmar Jerzy, urzędnik Ubezp. — Kraków. Siemiański Wacław, wł. dóbr — Dubidze. Padiakowa Maria, żona pułk. — Warszawa. Skup Kazimierz, agronom — Lublin. Zieliński Wojciech, urzęd. — Warszawa. Kazanowski Michał, notariusz — Mikulińce. Łazarewicz Jan, mag. farm. — Kobryn. Dr Tomasik Józef, adwokat — Lesko. Janiszewski Bronisław, inż. — Brzozów. Żelazowski Eugeniusz, ks. prefekt — Grojec. Jankowski Józef, lek. weteryn. — Pniewy.

Zagadnienie kinefikacji wsi

Ostatnie cyfry opublikowane przez „Mały Rocznik Statystyczny" mówią o coraz większym wzroście kultury. Zwiększa się liczba bibliotek, szkół, kursów, rozwija się działalność organizacyj społeczno - gospodarczych, wzrasta czytelnictwo na wsi, radiofonia i t. d. W ciągu ostatnich lat niepodległości wykazaliśmy prawie na każdym kroku spory dorobek. Dorobek ten może na ogół skromny, ale własny, wypracowany rękami polskiego inteligenta, chłopa i robotnika.

Formy naszej pracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej, staramy się ciągle doskonalić. I to jest sprawa bardzo ważna. Trzeba na każdym kroku wykazać dużo inicjatywy i włożyć wiele pracy.

Dziedziną, którą nie zainteresowano się do niedawna poważniej jest kino. Kino na wsi stanowi ważny argument potrzeb duchowych, bowiem zawiera w sobie wszystkie elementy kultury: naukę, sztukę, przemysł i t. d.

Kino jest jednym z największych wynalazków XX wieku. Stanowi ono nieskończony korowód żywych cieni, które niosą ludności ukojenie, oszołomienie i zapomnienie. Kino bogaci wyobraźnię ludzką jak również buntuje i zarazem usypia prześlicznymi kolorowymi baśniami Walta Disney'a i t. d. Ciągle rzucają nam się w oczy tytuły wielkich firm produkujących filmy: Paramount, Fox — Film Corporation, Warner Brothers Pathe-Nathan. Miliony zbierają również firmy produkujące aparaty filmowe i różne koncerny elektryczne. W ogóle kino jest wielką potęgą, zwłaszcza gdy zważymy, że na całym świecie jest około 90.000 kinoteatrów i zwiedza je tygodniowo prawie 500.000.000 widzów.

Ale pomijając te wszystkie sprawy, wywołujące pewną dygresje, wróćmy do roli kina w Polsce. Otóż na terenie całego kraju jest około 700 kinoteatrów w miastach i miasteczkach, z czego tylko 50 proc. stoi na wysokości zadania poziomie technicznym, nie mówiąc już o wartości wyświetlanych filmów. Wieś z kina korzysta na ogół w bardzo rzadkich wypadkach. Kino dla wsi jest niedostępne ze względu na położenie terytorialne, za drogie i mało pociągające. (Tu w grę wchodzi jakość wyświetlanych obrazów i temat.).

Dotychczas akcja kinowa rozwinęła się bardzo poważnie zagranicą. Wynalezienie aparatów wąskotaśmowych umożliwiło organizację kin objazdowych. U nas sprawa ta natrafiła na poważne trudności z powodu braku elektryfikacji wsi. Od czasu do czasu pojawia się ktoś na wsi z aparacikiem Pathe-Baby kręconym ręcznie i bezwartościowym filmem, aby w ten sposób wyludzić od naiwnych kilka złotych.

Wieś odczuwa głęboki głód kina, ale kina na wysokości zadania — zarówno pod względem technicznym jak i też artystycznym, chce kina, któ re mogłoby łączyć chłopa z całym światem i ukazywało coraz szersze horyzonty życia ludzkiego.

Pierwszą bardziej śmiałą próbę rozwiązania zagadnienia kinefikacji wsi powzięła Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna z odpowiedzialnością udziałami powołana do życia w końcu r. 1938 przez grono działaczy Centralnego Związku Młodej Wsi. „Celem spółdzielni jest szerzenie oświaty ogólnej i rolniczej, dostarczanie godziwej rozrywki przede wszystkim młodzieży wiejskiej oraz rozwijanie wyobraźni u tej młodzieży". W. I. K. podejmuje wyświetlanie filmów przy pomocy kin wędrownych i stałych oraz produkcję, nabywanie i wypożyczanie potrzebnych filmów. Współpracę w tym zakresie spółdzielnia podjęła z Kółkami Rolniczymi, Kołami Gospodyń Wiejskich, Spółdzielniami, Kołami Młodzieży Wiejskiej oraz samorządem.

W. I. K. nawiązała ścisłą współpracę z Instytutem Filmowym P. A. T., od którego nabyła 16 aparatów wąskotaśmowych dźwiękowych marki A. E. G. wraz z agregatorami zasilającymi projekty w prąd elektryczny. Następnie przy pomocy Instytutu Filmowego P. A. T. i współudziale Woj. Biura Funduszu Pracy zorganizowała specjalny kurs przeszkoleniowy dla kinooperatorów. Obecnie na każdym województwie pracuje 1 aparat. (woj. lwowskie 2). Dążeniem W. I. K. jest, aby w każdym powiecie był jeden aparat a następnie w każdej gminie.

Praca W. I. K. wydała w ciągu paru miesięcy bardzo poważne rezultaty. Akcja ta może wydać doskonałe wyniki, o ile tylko znajdzie należyte uznanie wśród organizacji społeczno-gospodarczych, spółdzielczości wiejskiej i samorządów. Społeczna troska o własny rozwój nie tylko ilościowy, ale i jakościowy kinefikacji — wymaga ścisłego współdziałania wszystkich organizacyj wiejskich.

H. RADOMSKI

Wśród wydawnictw

POLSKA FOTOGRAFIA OJCZYSTA

Pojęcie „fotografia ojczysta" ma znaczenie i treść szczególną, rzeczy można specyficzną i urodziło się w ostatnich latach jako wynik odczucia nowej potrzeby — potrzeby unarodowienia naszej fotografii amatorskiej i skierowania jej działań w łożysko kooperatywnego uświadamiania.

...Krótko mówiąc powracamy do staropolskiego wiersza:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
sami nie wiecie co posiadacie",

i chcemy wam opowiedzieć o fotografii ojczystej, jako o unarodowieniu fotografii, bez odbierania jej cech artystycznych na korzyść protokółu naukowego. Tak pisze nestor polskiej fotografii prof. Jan Bulhak we wstępie do swej ostatniej broszury pt. „Polska fotografia ojczysta", wydanej w cyklu poradników fotograficznych przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu.

Broszura w cenie 1.50 zł. jest do nabycia w większych księgarniach, składach fotograficznych aparatów i kioskach Ruchu.

———

Czy Politechnika Warszawska otrzyma Wydział Budownictwa Morskiego

Jak donoszą z Warszawy, ma być uruchomiony na Politechnice Warszawskiej wydział budowy okrętów, i to już w najbliższym roku szkolnym. Nie należy jednak traktować tej informacji jako rezygnacji z jakichkolwiek naszych uprawnień na Politechnice Gdańskiej. Rozwijające się już w Polsce budownictwo morskie stwarza coraz większe zapotrzebowanie sił fachowych.

Jak funkcjonują prowincjonalne biblioteki sowieckie

Dyrektorka jedynej publicznej biblioteki im. Lenina w Gorkim (d. Niżnyj Nowgorod) niejaka S. G. Tjusina na łamach „Prawdy" ujawnia nawet jak na stosunki sowieckie rzadką dezorganizację, panującą od szeregu lat w kierowanej przez nią bibliotece. Okazuje się bowiem, że od przeszło 5-ciu lat biblioteka im. Lenina w Gorkim jest niedostępna dla czytelników, gdyż dwie sale przeznaczone na czytelnię, zostały przez władze miejscowe zamienione na magazyn książek. Do magazynu tego zwalono 300 tys. tomów, bez żadnego katalogowania. Reszta zaś pomieszczenia biblioteki została przeznaczona na biura oraz mieszkania różnych urzędników.

Pomimo czteroletniego starania dyrektorów biblioteki, powyższy stan rzeczy do dnia dzisiejszego nie uległ zmianie

Wystawa O. P. L. na XIX Międzynar. Targach Wschod.

Z inicjatywy i pod patronatem szeregu Ministerstw, Inspektoratu Obrony Powietrznej Państwa, Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz zainteresowanych instytucyj i przedsiębiorstw, Zarząd Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie organizuje w swych ramach w dniach od 2 do 12 września br. Wystawę O.P.L., mającą na celu zapoznanie szerokich mas z aktualnymi zagadnieniami z dziedziny obrony powietrznej Państwa.

Wystawa ta, zmontowana w specjalnym pawilonie i na wolnej przestrzeni, obejmować będzie działy: planów i modeli schronów, jako objektów osobno stojących, pod- i naziemnych; dział schronów w podziemiach budynków; typy schronów członowych żelbetowych i stalowych (wybudowanych na wolnej przestrzeni); konstrukcje, wzmacniające stropy w piwnicach budynków dla przystosowania ich na schrony; rowy przeciwlotnicze (otwarte i przykryte); gazoszczelne zamknięcia otworów (typy różnych drzwi, okien, okiennic, przykryw, wyłazów); instalacje nawietrzniające dla schronów, instalacje wodno-kanalizacyjne, ogrzewacze elektryczne, typy zasłon dla maskowania świateł, urządzenia ruchome w schronach jak: sprzęt ratowniczo-sanitarny, sprzęt techniczny, kwaterunkowy, przeciwpożarniczy itp. Na wystawie tej kilkanaście czołowych firm kraju przedstawi nam najnowsze zdobycze na polu obrony przeciwlotniczej, przystosowane do naszych warunków krajowych.

Nad całością wystawy roztoczy opiekę kilku najwybitniejszych fachowców tego działu. Będzie to więc wystawa pierwsza tego rodzaju w Polsce, przy czym przewidziane są pokazy zachowania się ludności w czasie nalotu w małym objekcie mieszkaniowym.

Wystawę tę odwiedzą niewątpliwie wszyscy, którzy zapoznać się zechcą z akcją obrony. W czasie próbnych nalotów bowiem nie mamy możności przypatrzenia się akcji na zewnątrz, nie wiemy, czy zastosowane przez nas środki są właściwe, nie zawsze odpowiednio interpretujemy treść pouczeń i t. d.

Na Wystawie O.P.L. we Lwowie w ramach XIX Międzynarodowych Targów Wschodnich w dniach od 2 do 12 września br. zapoznamy się przeto dokładnie z całością tego zagadnienia we wszystkich jego formach.

151

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

— Jestem zgubiona! — zapiszczała i wypadłszy z pawilonu w swoim białym dominie, uciekła ku domowi.

— Kto to? — zawołał książę z przekleństwem. Franciszek von Platen zaśmiał się falsetem.

— Na honor, wasza wysokość, to jest gołębnik i właśnie spłoszyliśmy turkaweczkę. Bardzo to niewłaściwie i nieuprzejmie z naszej strony.

Teraz i Jerzy Ludwik, będąc w dobrym humorze, ryknął grubym śmiechem.

— W takim razie, jak mi Bóg miły, winniśmy przeprosić jej towarzysza. Przekonamy się zaraz, kto to, — zawołał i pobiegł ku altance, mając za sobą von Platena. Nie było wyjścia dla Filipa, ani sposobu ukrycia się. Ubrany w jedwabny, blado niebieski frak, haftowany złotem i brylantami, oraz w białą kamizelkę i takież spodnie, nawet w mroku altanki odcinał się jaskrawo od ciemnych jej ścian.

— Ho, ho, nasz szlachetny gospodarz! — zawołał Jerzy Ludwik, na co Filip odpowiedział ukłonem. — Zepsuliśmy waćpanu zabawę, prawda? Kim była pańska wybrana?

— Nie wiem, wasza wysokość, — odparł Filip. — Była w masce.

Jerzy Ludwik ponownie ryknął śmiechem.

— Cóż za przedziwna bajeczka! Nie wyprowadzisz mnie waćpan w pole tak łatwo. Zanim dama zerwała się i uciekła, zdjąłeś z niej więcej niż maskę, założę się o każdą sumę.

Filip zastanawiał się, czy spotkanie to było przypadkowe, czy też zainscenizowane umyślnie przez dobrą królowę Fredegundę. Patrząc na księcia, skłonny był przypuszczać, że był to przypadek, bo Jerzy Ludwik podpił sobie i pod wpływem trunków wpadł w hałaśliwą jowialność, która źle szła w parze z podstępami i zasadzkami. Wygląd jednak hrabiego von Platen mówił co innego. Mąż i pomocnik Klary znalazł się na miejscu w chwili zbyt drastycznej, by można przyjąć jego ukazanie się za prosty zbieg okoliczności.

— No, niechże nam pan powie jej imię, — bełkotał książę. — Nie zdradzimy sekretu. Dyskrecja twoja nie poniesie szwanku.

Nagle, z cichym okrzykiem, będącym najmarniejszym udaniem zdumienia, jakie się kiedykolwiek udało Filipowi słyszeć, von Platen rzucił się naprzód i pochylił. Pod ławeczką, na której wzdychała przed chwilą Fredegunda, bielał jakiś przedmiot... kawałek koronki?... chusteczka do nosa?...

— Aha! — zawołał minister i znów zaniepokoiła Filipa nieudolność, z jaką grał rolę rozbawionego. — Dama zostawiła fant — tu podniósł w górę rękawiczkę, ozdobioną frędzlą. — Jest to wyzwanie, ażebyśmy odgadli jej nazwisko.

Nie skończył jednak jeszcze zaczętego zdania, gdy książę z przekleństwem wyrwał mu rękawiczkę z ręki.

— Wielki Boże! — zawołał, w jednej chwili tracąc całą swą jowialność i przypatrując się uważnie rękawiczce. — Mości Platen, proszę mi przynieść jedną z tych latarni, które wiszą na drzewach, a pan, panie gospodarzu, — tu spojrzał złym okiem na Königsmarka, — zostaniesz tu, przy mnie.

Franciszek von Platen wybiegł błyskawicznie z altanki. Książę milczał z ponurą twarzą, mnąc w garści białe, skórzane cacko. Był teraz tak trzeźwy, jakby przez dwa tygodnie nie miał w ustach nic prócz wody.

Filip również milczał. Zrozumiał, że Klara von Platen i jej niecezmny małżonek uczynili go przedmiotem szatańskiego podstępu, im mniej zatem w tych warunkach powie, tym lepiej.

Von Platen wrócił niebawem, niosąc w ręce chwiejącą się latarnię.

— Trzymaj spokojnie! — krzyknął książę, zbliżając rękawiczkę do światła.

(C. d. n.).

HUMOR I SATYRA

Opowiadają...

KONSEKWENCJE

Wielki łowczy Rzeszy polecił podległym sobie urzędom, aby dla zaoszczędzenia papieru wydawały jak najkrótsze obwieszczenia, sformułowane możliwie w stylu telegraficznym.

Jest to jeden z objawów braku papieru w Niemczech.

Oto skutki drukowania mów p. Goebbelsa w pełnym brzmieniu.

STRACONA SPOSOBNOŚĆ

We Francji odbył się słynny wyścig kolarski „Tour de France".

Po raz pierwszy od wielu lat nie brali w nim udziału Włosi i Niemcy.

Stracili w ten sposób okazję okrążenia Francji.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Z okazji rozwodu dra Goebbelsa złośliwi twierdzą, że p. minister propagandy zawsze lubi niepotrzebnie się rozwodzić.

NORMALNY OBJAW

W związku z szeregiem fantastycznych plotek kolportowanych przez prasę zagraniczną mówią, że kaczki najliczniej lęgną się w ogórkach.

DZIŚ

Znany komik monachijski, Karl Valentin, wychodzi przed kurtynę i mówi:

— Proszę państwa! Przypomnijmy sobie czasy cesarstwa: korupcja, wyzysk, obłędny militaryzm. W republice też nie było lepiej: łapownictwo, fanatyzm partyjny, demoralizacją, nędza... A teraz, dziś... cóż mamy dziś?

Publiczność wyczekująco wpatruje się w aktora. Ten rozgląda się lękliwie i kończy:

— Dziś... dziś mamy czwartek!

OSTRZEŻENIE DLA „OSI"

Znam dobrze nasze drogi,
a więc zawsze dowodzę,
że każda oś złamie się —
na polskiej drodze!...

„Wróble na dachu".

— ADOLFIE, NIGDY CI TEGO NIE ZAPOMNĘ!..



Podobno dotychczasowy pokój zawdzięcza Europa jedynie Mussoliniemu, który ubłagał Hitlera, aby nie zaczynał wojny.

NIEMIECKI ŁOWCA WIELORYBÓW



Słynny z rozmowy z min. Hudsonem niemiecki delegat na londyńską konferencję wielorybniczą dr Wohltat za cenę miliarda funtów szterlingów zaofiarować miał światu pokój.

SZKODA TWOICH SŁÓW, JEDYNY...



Hiszpański mistrz propagandy z okresu wojny domowej, gen. Queippo de Llano jednym niefortunnym przemówieniem naraził się generałowi Franco i musiał wyjechać z kraju.

Wielcy ludzie mówią...

FLAUBERT O KOBIETACH

Gdy Flauberta zapytano, jakie lubi kobiety, mądre czy głupie, odpowiedział:

— Takie, które zdają sobie sprawę ze swej głupoty i te, które nic nie wiedzą o swojej mądrości.

HUMOR CHAPLINA

Chaplin był pewnego dnia w piekielnym humorze. Zły i przygnębiony, wałęsał się cały dzień po domu, nie chcąc ani jeść, ani pracować.

— Co ci jest? — pyta żona. — Czy ci się co złego przyśniło?

— Tak — mruknął Chaplin.

— Co takiego? — zagaduje troskliwa małżonka.

— Śniło mi się, że miałem się drugi raz żenić.

— Z kim? — nastawała żona.

Chaplin spojrzał na żonę niechętnym wzrokiem i krzyknął z pasją:

— Z tobą!

BALZAC I KOBIETY

Na pewnym zebraniu jedna dama zapytała Balzaca, czy rzeczywiście tak dobrze zna kobiety.

— Tak dobrze, że wystarczyło mi jedno spojrzenie na panią, abym mógł opowiedzieć całe jej życie.

— Tylko nie tak głośno, na miłość Boską — błagalnie zawołała dama.

ZŁOŚLIWOŚĆ MONTESKIUSZA

Monteskiusz toczył kiedyś zawzięty spór z pewnym radcą.

— Jeżeli tak nie jest, jak to panu przedstawiłem — daję głowę — rzekł ów radca.

— Dobrze, przyjmuję — odpowiedział Monteskiusz. Drobne podarunki podtrzymują przyjaźń między ludźmi.

KOŃ SIĘ ŚMIEJE



W. TARŁO - MAZIŃSKI MA GŁOS

Istnieje w Polsce taka sobie konfederacja. Synarchiczna.

Wychodzi taki sobie dwutygodnik, organ tejże Konfederacji. Nazywa się: Synarchista, ma swego redaktora, lokal redakcyjny, telefon, konto w P. K. O. a poświęcony jest — jak głosi podtytuł — „budzeniu myśli i sumienia społecznego".

W tymże dwutygodniku (Nr. 13—14. 15 lipca 1939) znajdujemy artykuł wstępny, który ze względu na intencje zacne i szlachetne winien być właściwie nie na tym miejscu przedrukowany, lecz ze względu na formę i pewne poszczególne a genialne myśli nie sposób go w innym dziale jak tylko w „Humorze i Satyrze" pomieścić.

Czytamy w tym artykule najpierw o Jagielle, Witoldzie, Krzyżakach i Adolfie oraz o tym, że nie uda się „czernić Polskę w Europie" Adolfowi tak jak to się udawało Ulrykowi von Jungingen. Bo...

„Juści, że Europa zmądrzała: inne czasy, inni ludzie i w tworzywie kosmicznym dokonywa się jakowaś przeistota — po prostu krok w krok dojrzewa powszechność.

I jak wówczas, gdy Narady Grodzieńskie spełniły rolę świadomej soczewki,ześrodkowując 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem promienie rzeczywistości dziejowej tak i teraz Proklamację Włodzimierza Tarło-Mazińskiego, dotyczącą Zjednoczenia wszystkich Słowian po przedziły obrady pamiętne, a w następstwie jej z nieubłaganą konsekwencją prasa podejmuje rzeczowe zagadnienia i mnożą się znaki na niebie i ziemi zbliżającej się realizacji.

Gdyby ktoś spróbował żywym dotykiem intuicji od wewnątrz dając tworzywo kosmiczne, poczułby wyraźnie jak ono z wolą ludów słowiańskich się zrasta i jak atmosfera cała z dnia na dzień nabrzmiewa jakąś siłą buńczuczną, siłą realną, która już niemal sięga ręką po świadomość własną.

„Mein Kampf" nie przejdzie przez Uniwersał Synarchiczny. Droga zamknięta".

Czy Szanowny Pan Synarchista sądzi, że bez Proklamacji w tworzywie kosmicznym i przeistoty spróbowanej żywym dotykiem intuicji — droga byłaby... otwarta? Co za brak zaufania do woli ludu słowiańskiego..

Kochane dzieci...



— No, Pawełku, jak ci się w szkole podoba?

— Bardzo dobrze, babciu, tylko szkoda, że pół dnia tam bałamucimy!



— Chłopcze, co wyprawiasz z peruką babci?

— A, bo jutro ma urodziny, więc ukroiłem „bubikopf"!



Wiedza to potęga..



— Dlaczego spóźniasz się Karolu?

— Panie psorze, tak pędziłem, że nie zdążyłem jeszcze wymyśleć wymówkę!

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Lokale dla nowych Izb Rolniczych

W Stanisławowie i w Tarnopolu już oddawna opracowują plan umieszczenia Izby Rolniczej w odpowiednich lokalach. W Tarnopolu rozstrzygnięta będzie kwestia budowy nowego budynku dla Izby Rolniczej z inicjatywy Sekretariatu Porozumiewawczego. Tymczasem Izba Rolnicza ma urzędować w nowym domu rolniczo-handlowym, okazałym budynku, wybudowanym przez Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych.

W Stanisławowie w najbliższym czasie zapadnie decyzja co do wyboru lokalu urzędowego dla Izby Rolniczej. W Tarnopolu i Stanisławowie czynione są przygotowania do dostarczenia odpowiednich mieszkań, zwłaszcza dla tych urzędników i funkcjonariuszy Izb Rolniczych, którzy ewentualnie przyjadą ze Lwowa po podziale Lwowskiej Izby Rolniczej.

Z Krosna

Obchod rocznicy Grunwaldzkiej

Zorganizowany przez Koło Polskiego Związku Zachodniego w Krośnie obchód rocznicy Grunwaldzkiej zgromadził na rynku krośnieńskim paru tysięczny tłum publiczności. Odświętnie przybrany fronton Magistratu, trybuna oświetlona reflektorami, wyglądały imponująco.

Bardzo starannie opracowane przemówienie prof. Wojciecha Pelczarskiego było inscenizowane muzyką, śpiewem i deklamacjami. Dwie orkiestry i ustawieni w kilkunastu szeregach elewi Szkoły Lotniczej nadawali całemu obchodowi akcent rycerski.

Na zakończenie mówca złożył na ręce obecnego pplk. Adama Zaleskiego, jako przedstawiciela Armii, zapewnienie gotowości obywateli miasta Krosna i powiatu do stawienia się każdej chwili na rozkaz Naczelnego Wodza.

Wzniesiono okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza i Armii, po czym odegrano „Pierwszą Brygadę" i odśpiewano „Rotę".

Dzieci z Pomorza na koloniach PZZ.

Staraniem Polskiego Związku Zachodniego w Krośnie urządzono w sali „Sokoła" poranek z popisem dzieci kolonii Pol. Zw. Zach. w Korczynie pod Krosnem.

25 dziewczynek w wieku od 7 do 14 lat (15 z Czerska Pomorskiego i 10 z miejscowości Łasin na pograniczu Prus Wschodnich) odśpiewały szereg pieśni patriotycznych i odtańczyły kilka tańców regionalnych. Popisy gimnastyczne były przeplatane deklamacjami o Pomorzu i Bałtyku. Popis wywarł na zebranej publiczności duże wrażenie. Szczególnie licznie zebrane tutejsze dzieci gorąco oklaskiwały każdy numer programu, a jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Powrót z wakacji" i „Marynarze na okręcie" wzbudziły ogólny zachwyt.

Popis zaszczycił swą obecnością nowo mianowany starosta p. mgr Kirschner w otoczeniu pp. urzędników Starostwa, małżonka komendanta Szkoły Lotniczej p. E. Zaleska, p. B. Pirgowa przewodnicząca Koła Pracy Obywatelskiej Kobiet i inne osoby ze sfer urzędniczych, wojskowych i nauczycielskich.

Na zakończenie złożono SS. Sercankom, które prowadzą kolonię, serdeczne podziękowanie za ich pełną poświęcenia i owocną pracę.

Z Przemyśla

Patrol Związku b. Ochotników w Przemyślu

Wczoraj w południe przybył do Przemyśla patrol Zw. b. Ochotników Armii Polskiej idący pieszo ze Lwowa do Krakowa na Zjazd sierpniowy. Uczestnicy patrolu wymaszerowali ze Lwowa w dn. 25 bm. W Mościskach wystawiono na powitanie patrolu bramę powitalną, obok której zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wicestarostą Sobolewskim na czele. Całe miasto udekorowano na przyjęcie patrolu flagami o barwach państwowych. W przyjęciu wzięło udział całe niemal społeczeństwo miejscowe a dziatwa obsypała ich kwiatami. Następnie uczestnicy patrolu byli podejmowani obiadem.

Wśród kiepskich warunków terenowych, drogą rozmokłą od ulewnego deszczu udali się następnie uczestnicy patrolu do Przemyśla. Tu u wrót miasta oczekiwała ich delegacja zarządu oddziału Zw. b. Och. z mjr. Bleicherem na czele, oraz poczet sztandarowy Związku. Patrol zameldował się u p. starosty i prezydenta miasta, po czym podejmowany był obiadem.

W dniu dzisiejszym o godz. 4-tej rano wyruszył patrol w dalszą drogę w kierunku Jarosławia. Uczestnicy patrolu znajdują się w dobrej formie.

Z Rudek

Zatwierdzenie wyboru burmistrza

Pan Wojewoda lwowski zatwierdził wybór p. Michała Buraczyńskiego na burmistrza miasta Rudek, i p. Antoniego Balkowskiego na wiceburmistrza. Po złożeniu przysięgi służbowej obydwaj panowie objęli swoje funkcje.

Wybory do Rady Powiatowej

Pan Wojewoda lwowski zarządził wybory do Rady Powiatowej w Rudkach na dzień 14 sierpnia br. Wybranych zostanie 16 radnych.

Wołyń domaga się jednolitego kalendarza

Do jednych z najbardziej ważkich i palących zagadnień Wołynia zaliczyć należy sprawę unifikacji kalendarza, o której niejednokrotnie pisaliśmy już na naszych łamach.

Do złożonych w liczbie przeszło kilkuset podań, przez ludność wołyńską do władz Kościoła Prawosławnego w sprawie zunifikowania kalendarza na Wołyniu dochodzą dalsze podania, uchwały, rezolucje powzięte ostatnio na zebraniach poszczególnych organizacyj. Tak np. członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych w Palczu, Chorłupach i Petokach, pow. łuckiego wnieśli podania do Arcybiskupa Prawosławnego w Krzemieńcu z prośbą o wprowadzenie do kalendarza nowego stylu.

Z Tarnopola

Wiece poselskie

Onegdaj odbył się wiec poselski w Chorostkowie, w którym wzięło udział około 600 osób. Referaty o pracach parlamentarnych i aktualnej sytuacji wygłosili: poseł Mgr Jan Pawłowski i senator Wiktor Wróbel. W dyskusji, jaka się po tych referatach wywiązała, zabierali głos liczni mówcy, dając wyraz swego zainteresowania się zagadnieniami politycznymi. Wiec zakończono w uroczystym nastroju okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta, Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem Roty.

* * *

W Husiatynie odbył się wiec zwołany przez miejscowy Oddział O. Z. N. Obszerną salę „Sokoła" wypełnili Polacy z Husiatyna, Czabarówki, Olchowczyka, Samołuskoniec, Horodnicy i Sidorowa, w liczbie około 800 osób. W długim i pięknym przemówieniu przedstawił zebranym prace w Sejmie z minionej sesji budżetowej, oraz aktualną sytuację Polski poseł Mgr Jan Pawłowski. Serdecznie przemówił następnie do zebranych senator Wróbel Wiktor.

W dyskusji, jaka się po tym wywiązała, zabierali głos dalsi mówcy, jak Insp. Reiche, Mgr Zimny i inni, dając wyraz gorącemu, kresowemu patriotyzmowi, umiłowania przywiązania do Ojczyzny. Zebrani gorąco i żywiołowo manifestowali gotowość do ofiar i walki o całość granic i nietykalność praw Rzeczypospolitej.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem „Roty" zakończono wiec w bardzo podniosłym nastroju.

Z Rawy Ruskiej

Półkolonie polskie solą w oku Ukraińców

Półkolonie polskie po wsiach, których liczba z każdym rokiem się zwiększa (w tym roku sięgają liczby 55) dzięki intensywnej pracy T. S. L. i Koła Gospodyń Wiejskich, wzbudziły wielkie niezadowolenie wśród Ukraińców a zwłaszcza młodzieży. Wyraz temu niezadowoleniu dają oni w licznych swoich wyczynach jak np. obrzucanie domu półkolonii kamieniami. Przykład tego mamy w Teniatyskach, gdzie w godzinach nocnych w budynku szkolnym, w którym mieści się półkolonia polska nieznani sprawcy otoczywszy dom wszczęli krzyk, a następnie obrzucili dom kamieniami, wybijając szyby w mieszkaniu zajmowanym przez kierowniczkę półkolonii Lechowską Czesławę. Do podobnego wyczynu doszło w Wulce Mazowieckiej, gdzie użyto do napadu kamieni o pół kg. wadze. Dzielna jednak postawa społeczeństwa polskiego i organów bezpieczeństwa położyły temu kres i obecnie panuje zupełny spokój.

Z Rzeszowa

Odznaczenia

Za działalność na polu społecznym zostali obecnie odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi s.s.o. Stanisław Dydek i s.s.g. dr Ludwik Więckowski. — Srebrny Krzyż Zasługi natomiast otrzymali sekretarze s.s.o. w Rzeszowie Stanisław Międlar i Jan Gąsior.

Śmiertelne zatrucie prądem

Elektromonter C. Kaczmarek w czasie wykonywania swego zawodu dotknął się przewodu wysokiego napięcia, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

Z Truskawca

O lecznictwie zdrojowym w Truskawcu

Środki lecznicza zdrojowego w Truskawcu były już częściowo znane od stuleci, a częściowo zostały udostępnione dzięki inicjatywie śp. Rajmunda Jarosza. Truskawiec posiada dwojakiego rodzaju wody mineralne, służące do kąpieli, a to: solanki i siarczanki.

Prócz kąpieli solankowych i siarczanych dysponuje Truskawiec borowiną siarczano-żelazistą oraz namułem siarczanym i solankowym. Kąpiele mułowe stosujemy w pierwszym rzędzie przy gośćcu stawowym i mięśniowym, przy przewlekłych wysiękach stawowych, w stanach zapalnych narządów rodnych, przy różnego rodzaju neuralgiach, w całym szeregu przewlekłych schorzeń skóry, oraz w postaci okładów w przewlekłych sprawach chorobowych przewodu pokarmowego, narządu ruchowego i w kamicy nerkowej oraz żółciowej.

Pomiarki Truskawieckie stanowią plażę i kąpielisko siarczano-solankowe na wolnym powietrzu, które budzi w sferach lekarskich coraz większe zainteresowanie.

Przechodząc do omawiania wód mineralnych, zatrzymamy się przede wszystkim na Naftusi. Naftusię stosuje się w chorobach przemiany materii, w szczególności przy skazie moczanowej, skazie kamicznej i to zarówno w kamicy nerkowej jak i w kamicy żółciowej, w żółtaczce nieżytowej i wreszcie jako środek przeciw zapalny w przewlekłym zapaleniu pęcherza, miedniczek nerkowych i woreczka żółciowego.

Duże znaczenie lecznicze posiada nowo odkryty zdrój wody gorzkiej Barbary truskawieckiej, tak bardzo skutecznej przy szeregu schorzeń wątroby, przewodu pokarmowego, oraz tak skutecznie leczącej nawykowe zaparcie.

Z innych wód mineralnych wymienimy „Józię", działającą również moczopędnie i odtruwająco na ustrój. „Józia" posiada pewien stopień właściwości promieniotwórczych. Jest ona w połączeniu z kwasem węglowym eksportowana jako smaczna radioaktywna woda stołowa.

Zdrój „Marii" jest słono-glaubersko-żelazisty. Woda z tego zdroju stanowi lekki bodziec wydzielniczy dla błony śluzowej żołądka, powodując równocześnie rozcieńczenie śluzu w nieżytach śluzowych żołądka.

Zdrój „Zofii" jest solanką gorzką stosowaną w stanach zaparcia kamicy żółciowej i nieżytów jelit.

Wodę ze zdroju „Bronisława" stosuje się na ogół do płukania gardła w chronicznych nieżytach błony śluzowej.

W inhalatorium zakładowym stosuje się wszelkie rodzaje inhalacji leczniczych.

ZE SPORTU

Zwycięstwa faworytów w mistrzostwach tenisowych Polski

W czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski spotkania rozegrane w ramach turnieju nie przyniosły na ogół niespodzianek. W dniu tym zdecydowane zwycięstwa odnosili faworyci — jedynie w półfinale gry podwójnej panów, rozegranym pomiędzy Ign. Tłoczyńskim i Baworowskim przeciwko Tarłowskiemu i Jamain — widownia była świadkiem walki bardzo zaciętej, trwającej ok. 2 godzin. W spotkaniu tym, stojącym na wysokim poziomie, zwyciężyła para polska w 5 setach 5:7, 6:8, 6:2, 6:1, 6:2. Do ciekawszych spotkań należała gra w mixcie Łuniewska, Gottschalk — Z. Jędrzejowska, Tarłowski, zakończona zwycięstwem pierwszej pary 1:6, 6:3, 6:4.

Gra pojedyńcza panów: ćwierćfinał: Baworowski — Gottschlak 7:5, 6:3, 6:1. — Ćwierćfinał: Hebda — Ks. Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2. Półfinał: Tarłowski — Kończak 6:4, 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów: ćwierćfinał (rano): Gottschalk, Ks. Tłoczyński — Konjovic, Mayer (Jugosł.) 6:4, 6:1, 6:2. Półfinał: Hebda Spychała — Gottschalk, Ks. Tłoczyński 9:11, 6:1. (Gra przerwana z powodu ciemności).

Gra podwójna pań (półfinały): Kovacs, Gajdzianka — Zwolska, Popławska 6:2, 6:2. J. Jędrzejowska, Bemówna — Z. Jędrzejowska, Łuniewska 6:2, 6:4.

Gra mieszana (ćwierćfinały): Popławska, Jamain — Reymanówna, Mayer 6:4, 4:6, 6:2. J. Jędrzejowska, Ign. Tłoczyński — Kindermanówna, Czajkowski 6:0, 6:2. Kovacs, Hebda — Popławska, Jamain 6:1, 6:3. Bemówna, Baworowski — Gajdzianka, Beldowski 6:3, 6:3

NIEMCY — JUGOSŁAWIA 1:1 W PUCHARZE DAVISA

W piątek rozpoczął się w Zagrzebiu finałowy mecz strefy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Jugosławią. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1 — obie strony wygrały po jednym spotkaniu w grze pojedyńczej. Puncec (Jugosł.) pokonał Goepferta 6:3, 6:1, 6:0. W drugim spotkaniu Henkel odniósł zwycięstwo nad Miticem 6:0, 6:1, 4:6, 6:4.

WYŚCIG KOLARSKI CZARNYCH

Dnia 6 sierpnia br. organizuje Sekcja kolarska ILWCKS. „Czarni" doroczny wyścig kolarski na trasie Lwów-Przemyśl-Lwów na trasie 215 km. o nagrodę przechodnią im. śp. inż. L. Christelbauera. Start wyścigu nastąpi na szosie gródeckiej przy ostatnim przystanku tramwajowym o godz. 6.30 rano. — meta na szosie janowskiej.

Rozdanie nagród honorowych i nagrody głównej odbędzie się wiecz. w dniu wyścigu w lokalu klub. przy ul. Zyblikiewicza 33.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ POGONI

odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej l. 45 pod fachowym kierownictwem instruktora PZB. p. Borskiego Bolesława.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI BOKSERSKIEJ ZW. STRZEL. IM. GEN. ROŻENA

odbędzie się dnia 31 bm. (poniedziałek) o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Zyblikiewicza 33, parter pr. Zarząd Sekcji zaprasza wszystkich sympatyków oraz zawodników do licznego udziału ze względu na ważność spraw — oraz krótki termin mistrzostw kl. „A".

Tramwaj czy autobus

(A) Ciekawy przyczynek do sporu — tramwaj czy autobus w komunikacji miejskiej — daje „Technique Moderne". Pismo to omawia istotne i głębsze przyczyny usunięcia tramwajów z obrębu miejskiego Paryża. Dowiadujemy się, że głównym powodem nie były względy usprawnienia i odciążenia ruchu, a względy natury ekonomiczno-eksploatacyjnej. Tramwaje bowiem nie mogły przekraczać szybkości 20 km na godzinę, podczas gdy autobusom przysługuje prawo szybkości 45 km na godzinę. Zysk na szybkości pozwala na ograniczenie taboru, a co za tym idzie i personelu technicznego. Roczne zmniejszenie wydatków przy takiej polityce komunikacyjnej, daje około 500 milionów franków. Oto jeszcze jeden sposób ujmowania zagadnień komunikacji miejskiej. Doświadczenia Paryża powinny dać cenną wskazówkę niejednemu Zarządowi Miejskiemu i u nas.

Dlaczego nie należy stale nosić okularów przeciwsłonecznych

O ile okulary przeciwsłoneczne są konieczne podczas plażowania, a ich używanie w tym czasie przyczynia się do dodatniego działania, o tyle na spacerach nie należy używać okularów ciemnych, ponieważ odzwyczajają one oko od światła, osłabiając je.

„Znachor" po holendersku

W spółce wydawniczej Uitgeversmaatschappij, Sparnestaat w Haarlemie ukazała się w przekładzie holenderskim książka T. Dołęgi-Mostowicza „Znachor" pt. „Kwakzalver" w tłumaczeniu pani Ireny Gruszczyńskiej z Amsterdamu.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 30 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie Pieśń poranna. — 7.00 Lw. „Poranek rolnika": a) „O czym należy pamiętać przed tegorocznymi siewami" — red. Wł. Góralewski; b) Muzyka z płyt; c) „Udział spółdzielczości w wywozie polskim za granicę" — L. Żukotyński. — 7.30 Gazetka rolnicza. — 7.45 „Co słychać wśród rolników". — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Koncert. — 9.00 Regionalna transmisja z Augustowa przez Wilno. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert Orkiestry Filharm. londyńskiej. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Z Ziemi Czerwieńskiej": „Lwów sercem polskiego ruchu wojskowego" — pogad. płk. Z. Zygmuntowicza. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.45 Lw. „Czytamy Mickiewicza": „Pan Tadeusz" — Ks. II. Przed mikrofonem M. Szpakiewicz. — 15.00 Lw. Skandynawskie tańce — płyty. — 15.15 Lw. „Lwowska Warta": a) „Samodział ozdabia mieszkania na wsi i w miastach" — pog. J. Kilian-Stanisławskiej; b) Muzyka polska z płyt. — 15.35 Lw. „Czytanka wiejska": „Duch zwycięża" — fragm. z powieści „Trembowla" — Zofii Kossak. — 15.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 16.15 Pogadanka aktualna. — 16.30 Recital skrzypcowy. — 17.00 Muzyka. — 17.15 „Kto odpowie?" — 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.00 Teatr Wyobraźni: „San Yust" — scena z życia św. Ignacego Loyoli. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. Recital skrzypcowy Kazimiery Petry. W programie muzyka polska. Akompaniuje Maria Sachankowa. — 19.55 Lw. Z muzyki baletowej — płyty. — 20.05 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.10 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. meteorologiczne Wiad. sportowe. — 21.15 Polskie Radio w gościnie u Pomorzan — koncert rozrywkowy. — W przerwie o godz. 21.50 „Dobry żart tynfa wart" — audycja konkursowa. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego i Komunikat meteor. — 23.05 Zakończenie audycyj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

9.00 Berlin. Symfonia Schuberta.
10.00 Berlin. Recital fortepianowy.
10.30 Gdańsk. Koncert kameralny.
18.30 Droitwich. Recital fortepianowy Egona Petri.
20.15 Kolonia. Koncert symfoniczny.
20.55 Rzym. „Carmen" — opera Bizeta.
21.00 Radio Paris. „Orfeusz" — opera Glucka.
21.05 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK, 31 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.15 Pogadanka dla kupców. — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 14.00 Lw. Audycja dla najmłodszych: VIII. odcinek powieści „Bohaterski miś" — Br. Ostrowskiej. — 14.15 Lw. M. Rimski-Korsakow: Kaprys hiszpański. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gosp. — 15.55 Pog. KKO. — 16.00 Dziennik popoł. — 16.10 Pogad. akt. — 16.20 Koncert Chórów Wielkopolskiego Związku śpiewaczego. — 16.45 Kronika naukowa: „Fizyka". — 17.00 Lw. Wiad. bieżące i programowe. — 17.05 Lw. Pogadanka LOPP. — 17.10 Lw. Muzyka symfoniczna XX-go wieku — płyty. — 17.50 Lw. Aktualna pogadanka sportowa. — 18.00 Dawna muzyka fletowa. — 18.20 „Polskość ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim" — odczyt. — 18.30 Recital fortepianowy. — 19.00 Rezerwa. — 19.30 Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy. — 20.15 Rezerwa. — 20.25 Lw. „Skrzynka rolnicza" — w oprac. red. Wł. Góralewskiego. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteorologiczne, Wiad. sportowe. — 21.00 „W kraju gór, śniegów i mocnych ludzi". — 21.50 Echa mocy i chwały. — 22.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego i Komunikat meteor. — 23.05 Zakończenie audycyj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Beromuenster. „Carmen" — opera Bizeta.
20.35 Królewiec. Koncert symfoniczny.
21.00 Paris PTT. Koncert kameralny.
21.00 Radio Paris. „Fedra" — opera Masseneta.
21.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.
21.45 Droitwich. Kwartety Schuberta.
22.30 Kopenhaga. Koncert kameralny.

OGŁOSZENIA

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

MEBLE NA KREDYT
DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

SPRZEDAM
okazyjnie samochód w dobrym stanie „Lancia". — Wiadomość: Lwów, ulica Janowska 92. 12353

PARCELE
komfortową. Boczna Piaskowej, okazyjnie sprzeda: Unii Lubelskiej 15, m. 6. 12366

JAMNIKI
młode, rasowe, — sprzedam tanio, ul. Sternschussa 5, — dawniej Smocza, podwórze. 12365

SPRZEDAM
narożną realność przy ulicy Białohorskiej 84, 11 ubikacji lub parcelę 400 sążni. 12352

Różne

TADZIU?
dlaczego nie jesz zupy? — Ja nie będę jadł taką czarną alpakową łyżką — tylko posrebrzoną przez „Galwanoplater", Kopernika 14. 1

WIÓROWANIE
posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155

PENSJONATY!
Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwow, Kopernika 3. 4341

PARCELA
na Kolonii Profesorskiej nadająca się na skład opału lub t. p. do wydzierżawienia. Informacje: Kochanowskiego 56 I. p. m. 5. 12367

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 12369

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe, frontowe mieszkanie — blisko Województwa oddam zremontowane. — Zgłoszenia pod „Zabezpieczenie". 12318

CENTRUM
1 pokój duży, frontowy, — kuchnia na II i IV piętrze, Ormiańska 22. 12359

TRZYPOKOJOWE
duże, słoneczne, frontowe mezanin, półkomfort ulica Marka dwa. 12358

MICHALSKIEGO 6
(boczna Kochanowskiego) — 2 pokoje, — komfortowe z kuchnią, słoneczne, frontowe, — od 1-go września do wynajęcia. 1 dzwonek. Tamże pokój kawalerski umeblowany też od 1-go września do wynajęcia. 12357

DO WYNAJĘCIA
zaraz 3 pokoje, kuchnia, — pełny komfort — Paulinów 12 B. 12377

SZEŚCIOPOKOJOWE
mieszkanie — komfort — system korytarzowy — odpowiednie także na biura — kasyna — pensjonat — stowarzyszenia. Batorego 32. 12371

POKÓJ
umeblowany — wejście z przedpokoju, do wynajęcia. Nowy Świat, ośm. 12363

POKÓJ
komfortowy. — umeblowany lub bez mebli, wynajmę. — Czarnieckiego 3, m. 6. 12351

POKÓJ
umeblowany — dla pana na stanowisku z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Oficerska 12. 12364

TANIE
komfortowe, słoneczne — parterowe, trzypokojowe, do wynajęcia od sierpnia, ulica Kadecka osiem. 12354

DWA POKOJE
z łazienką i przedpokojem, osobne wejście — zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon 200-75. 12370

POKÓJ
umeblowany z utrzymaniem dla pań od 1 sierpnia, ulica Mochnackiego 10, m. 1. — 12372

WYNAJMĘ
dwa pokoje, kuchnia, ulica Zapolskiej 33. Miesięcznie 45 zł. 12356

GARSONIERA
pełnokomfortowa; — tamże pokój, kuchnia do wynajęcia. Telefon 203-90. 12355

POKÓJ
słoneczny, umeblowany — z łazienką — ulica Hauke Bosaka 12, m. 4. Oglądać od 4—6. 12340

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

DOBRĄ SŁUŻBĘ
domową, znajdzie Pani w Skorowidzu Zimorowicza 14. 12368

PRZYJMUJĘ
do roboty wszelkie roboty ręczne, szycie bielizny, naprawki, cerowanie itp. Listy do Administracji pod „Maria". 12374

POSZUKUJĘ
wspólnika do zorganizowania popłatnego przedsiębiorstwa. Potrzebny kapitał 5.000 zł Listy do Administracji pod „Niezawodny interes". 12375

WŚRÓD OGRODÓW
okolica Jura, czteropokojowe, pełnokomfortowe, odnowione. — Telefon 217-69. 12321

POKÓJ
i kuchnia, balkon, komfort, II. p., dla dwóch osób bezdzietnych — tamże pokój kawalerski dla jedn. Pana(i) na stanowisku. Pohulanka 12/I od 3—5 popoł. 12319

POKÓJ
kawalerski, — także przyjezdnym wynajmę, — ulica Chorążczyzny 24, m. 14. — 12361

POKÓJ
dla pani, osobne wejście. — Oglądać 3—6, Ujejskiego 4, m. 9. II. p. 12360

GARSONIERA
urzadzoną — do wynajęcia zaraz. Wiadomość Rozwadowskiego 48, m. 2, od 4—6. 12362

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie, komfortowe, — słoneczne, zremontowane — Listopada 32 — tel. 214-51. 12376

Zgubiono

UNIEWAŻNIAM
Wystawioną przez Towarzystwo Ubezpieczeń Vita-Kotwica Spółka Akcyjna w Warszawie polisę Nr 27916 opiewającą na kapitał ubezpieczeniowy złotych w złocie 3.500·— na czasokres lat 16 począwszy od dnia 1 kwietnia 1934 wobec jej zaginięcia. Wacława Stahlowa. 12373

POMOC LEKARSKA

OPASKI PRZEPUKLINOWE I OPASKI BRZUSZNE
na zniżenie żołądka i jelit wyrabia pod gwarancją pierwszy i najstarszy w Polsce zakład dla wyrobu specjalnych patentowanych bandaży **M. FREILICHA, Lwów, Gen. Tokarzewskiego 33 (dawniej Gródecka 35)** — Telefon 271-11. Zakład pozostaje pod kierownictwem lekarza-specjalisty. 4524

4. Urząd Skarbowy
T. W. Nr 3610/52/I.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności w pod. dochodowym 1939 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1. aparat radiowy 5-cio lampowy marki „Philips" oszac. na kwotę 650 — zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 10 sierpnia 1939 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

w. z. Naczelnik Urzędu Skarbowego:
4541 (podpis nieczytelny)

4. Urząd Skarbowy
T. W. Nr 6205/49/I.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności w pod. przemysłowym za 1937/38 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 173·60 mtr. materia bawełniana i szewioty na ubrania, 46·70 mtr. szewioty bawełniane damskie, 188·50 mtr. wąska ezora, 110·— mtr. barchany flanelowe, 78·40 mtr. szewiot kolorowy, 64·40 mtr. sztuczny jedwab, 288·— mtr. perkale, batysty i inne, 8 szt. obrusy jutowe, 2 szt. koce flanelowe oszacowane na kwotę 669 zł. 40 gr.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 10 sierpnia 1939 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

w. z. Naczelnik Urzędu Skarbowego:
4540 (podpis nieczytelny)

4. Urząd Skarbowy
T. W. Nr 1083/1/39, 2/69/39.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580), o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej, w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Kom. Kasy Oszczędności Przemyśl, Ubezp. Społ. Lwów odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1. maszyna do pisania Remington, 1. dywan perski 120x200 oszacowanych na kwotę 600·— zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 16 sierpnia 1939 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

w. z. Naczelnik Urzędu Skarbowego:
4539 (podpis nieczytelny)

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15